

Wystawa książki czechosłowackiej



W reprezentacyjnej księgarni „Książka i Wiedza” w Warszawie przy ul. Nowy Świat otwarta została wystawa książki czechosłowackiej. Na fotografii ambasador Czechosłowacji Fr. Piszek i wiceminister kultury i sztuki tow. Sokorski.

Zadania Ministerstwa Handlu Zagranicznego

W myśl ustawy o zmianach organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej — Rada Ministrów powzięła uchwałę o utworzeniu ministerstwa handlu zagranicznego.

Szybkie zorganizowanie nowego ministerstwa staje się koniecznością, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę stały rozwój tej niezwykle ważnej dziedziny życia gospodarczego i wielkie zadania postawione przed handlem zagranicznym przez Kongres Zjednoczeniowy.

W roku 1945 obroty naszego handlu zagranicznego wynosiły w stosunku do okresu przedwojennego zaledwie 7,7 proc. W roku 1946 wzrosły one do 29,1 proc., w roku 1947 — do 58,1 proc., poziomu przedwojennego, a w roku 1949 przekroczyły już ten poziom o 15,3 proc. Wartość po stronie przywozu wyniosła w roku ubiegłym 509.511 tys. dol., a po stronie wywozu — 528.134 tys. dol. Plan na rok 1949 przewiduje dalszy wzrost obrotów o 15 proc.

Stalem wzrostowi wartości obrotów towarzyszyło stałe rozszerzenie się wachlarza wywożonych artykułów i liczby naszych partnerów.

Polityka traktatowa naszego handlu zagranicznego ma oblicze wyraźne i zdecydowane. Odpowiada ona pokojowym założeniom naszej polityki zagranicznej, dążącej do rozwinięcia stosunków ze wszystkimi państwami na bazie równoprawności. Polska wraz z całym obozem antyimperialistycznym, konsekwentnie walczy o wyeliminowanie z międzynarodowych stosunków metod dyskryminacji gospodarczej i imperialistycznej polityki ingerencji.

Ani polski handel zagraniczny, ani handel zagraniczny innych krajów obozu antyimperialistycznego wchodzących w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, nie wykorzystuje nigdy i pod żadnym pozorem ewentualnej przewagi gospodarczej wobec słabszego partnera.

Jaskrawym przykładem takich stosunków jest historia powojennych umów polsko - radzieckich, która wykazuje, że właśnie Związek Radziecki najlepiej rozumie gospodarcze potrzeby Polski i uwzględnił nasze możliwości ekonomiczne. W okresie powojennym ZSRR okazał nam wielokrotnie braterską pomoc, eksportując do Polski te towary, które były nam niezbędne dla zaspokojenia palących potrzeb naszego kraju, dla uruchomienia gospodarki narodowej i odbudowy.

Polska konsekwentnie dąży do rozszerzenia stosunków umownych we wszystkich kierunkach geograficznych. Znajduje to wyraz w praktycznej działalności traktatowej i stale wzrastającej ilości krajów, z którymi mamy uregulowane umowy i stosunki handlowe.

Przed nowopowstałym ministerstwem handlu zagranicznego stoją wielkie zadania. Trzeba będzie w okresie planu 6-letniego zapewnić import niewytwarzanych w kraju maszyn i urządzeń inwestycyjnych oraz surowców i materiałów pomocniczych dla stale rozwijającego się przemysłu. Wykonanie tego zadania wymaga znacznego wzrostu eksportu, którego wartość w cenach 1948 roku wynosić powinna przy końcu planu 6-letniego (w roku 1955) co najmniej 1 miliard dol. W związku z tym trzeba będzie zintensyfikować eksport produktów rolnych i spożywczych oraz gotowych produktów przemysłowych.

W swym przemówieniu kongresowym tow. min. Minc stwierdził:

„Przy niewątpliwych postępach naszego handlu zagranicznego należy wskazać na szereg jego poważnych braków. Do braków tych zaliczyć należy niedostateczną zaciętość w walce o zwiększenie eksportu i o rozszerzenie jego asortymentu, niedostateczny udział obrotów z ZSRR i krajami demokracji ludowej w ogólnych obrotach handlu zagranicznego; powolność w nawiązywaniu stosunków handlowych z ważnymi dla nas rynkami zamorskimi, zwłaszcza z krajami południowo - amerykańskimi i krajami Środkowego Wschodu; biurokratyczną ciężkość i powolność w załatwianiu transakcji handlowych”.

Naczelnym więc zadaniem nowego ministerstwa będzie konsekwentne realizowanie wysuniętych na Kongresie postulatów, dotyczących rozwoju polskiego handlu zagranicznego.

JAN BRODZKI

Rozwój współpracy przemysłowej między Czechosłowacją i Polską

G. Kliment
Minister Przemysłu CSR

10 marca mija druga rocznica zawarcia Umowy o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między ludowo - demokratyczną Republiką Polską a Czechosłowacją. Okres ten wykaże, że wzajemna współpraca przyniosła obu bratnim narodom niemałe korzyści. Niepodległość naszych państw została wzmocniona i utrwala, jak to słusznie przewidywali Klement Gottwald i Bolesław Bierut.

Przed dwoma laty zawarty został szereg dźniosłych umów, posiadających ogromne znaczenie dla pokojowego rozwoju obu naszych krajów. Szczególnie cenna jest pod tym względem stale pogłębiająca się współpraca między Polską a CSR, która to współpraca przyczynia się do szybszej odbudowy i lepszego wykonania narodowych planów gospodarczych.

Współpraca gospodarcza na szczytach państw opiera się na umowie z lipca 1947 r.

W myśl tej umowy rozwinęła się szeroka wspólna praca w licznych czechosłowacko-polskich komisjach gospodarczych, które uzgadniają wzajemne wymagania i potrzeby postępującej stale naprzód od budowy obu krajów. Nieraz wyłaniają się wprawdzie pewne trudności na tej drodze, ale dzięki wzajemnemu zrozumieniu swych potrzeb udaje nam się trudności te przetrwać. Podobnie jak dla Polaków rozstrzygającym jest termin dostaw inwestycyjnych, tak dla przemysłu czechosłowackiego jest ważne, aby po dokonaniu zamówienia nie przeprowadzano technicznych zmian w czasie jego realizacji, gdyż zmiany takie mają wpływ na projekty konstrukcyjne i znacznie utrudniają dotrzymanie terminu dostaw.

Dostarczenie urządzeń przemysłowych we właściwym czasie jest podstawą należytego wykonania planu odbudowy przemysłu i uruchomienia nowych fabryk przewidzianych tym planem.

Współpraca nasza jest równocześnie instrumentem obrony przeciw zaborczej polityce handlowej niektórych państw zachodnich, której musimy się przeciwstawić, w najściślejszej współpracy z ZSRR i pozostałymi krajami ludowo-demokratycznymi. W ten sposób uniemożliwiamy ingerencję Stanów Zjednoczonych, które chciałyby rozmyślnie szkodzić rozwojowi krajów demokracji ludowej.

Ważnym zadaniem jest dla nas wymiana własnych doświadczeń gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej. Dalsze pogłębienie i rozszerzenie tej wymiany umożliwia niedawno utworzona Rada Współpracy Gospodarczej.

Czechosłowacko - polska umowa inwestycyjna przyczyni się bezpośrednio do rozbudowy polskiego przemysłu, który posiada w postaci złoży węgla, cynku i innych kopalni naturalne czynniki dla potężnego rozwoju w przyszłości. Przez nasze dostawy pomagamy Polsce w budowie elektrowni, hut, kopalni, cementowni, garbarni i zakładów chemicznych, a także do zmotoryzowania kraju i do mechanizacji polskiej gospodarki rolniej.

Obok wzajemnej wymiany towarowej na podstawie wieloletniej umowy handlowej weszliśmy na drogę współpr-

cy przemysłowej, nieznaną dotąd w międzynarodowym życiu gospodarczym. Celem tej współpracy jest przyspieszony rozwój i wzrost potencjału przemysłowego obu krajów, a tym samym podniesienie stopy życiowej naszych ludów. Chodzi tu przede wszystkim o podzielenie programów produkcji między przemysłem obu krajów według gatunków wyrobów, typów i jakości. Podział ten ma na celu specjalizację i zwiększenie serii produkcyjnych, co pozwala na obniżenie kosztów produkcji.

Po drugie chodzi o zbudowanie wspólnych przedsiębiorstw przemysłowych, jak to już ma miejsce w wypadku w elektrowni w Nowych Dworach. Rozważana jest możliwość wybudowania wspólnej fabryki maszyn do robót ziemnych, fabryki sztucznego jedwabiu, włókien syntetycznych itd. Musimy poza tym wspólnie opracować plany budowy nowych gałęzi przemysłu i rozszerzenia dotychczasowych.

Duże znaczenie ma dla nas ścisła współpraca na polu naukowo - technicznym i doświadczeniowym. Jeśli chcemy dotrzymać kroku przodującym krajom, musimy wielokrotnie pomnożyć i pogłębić dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Niektóre problemy naukowo - techniczne będziemy opracowywać wspólnie.

nie, inne oddzielnie, poczem tak jak przy produkcji penicyliny, będziemy wymieniali swoje doświadczenia. Oczywiście, będziemy również popierać współpracę biur konstrukcyjnych, wymianę doświadczeń wytwórczych, oraz licencje, metod produkcyjnych i patentów, jak się to już ostatnio praktykuje w niektórych gałęziach.

Czechosłowacki i polski lud pracujący z zadowoleniem powitał fakt, że przemysły naszych krajów przystąpiły z całą powagą do rozwiązywania problemów, wpływających ze współpracy przemysłowej naszych państw. Problemy te trzeba stopniowo rozwiązywać i to nie tylko z punktu widzenia technicznego i organizacyjnego, lecz także z punktu widzenia gospodarczego.

Jestem przekonany, że przy mierze gospodarczej czechosłowacko - polskie pokona istniejące jeszcze trudności i przy wzajemnej braterskiej współpracy staną się wzorem gospodarczej współpracy krajów ludowo - demokratycznych.

Sojusz ten przyczyni się do podniesienia stopy życiowej mas ludowych obu krajów, jak i do wzrostu naszej siły i potęgi. Tym samym stanie się on ważnym czynnikiem walki o pokój, prowadzonej przez wszystkie demokratyczne siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele.

W obronie rabusia

Władze amerykańskie w Niemczech zachodnich prowadzą nadal swą politykę sztywną i prowokacyjną. W dniu 7 marca marszałek Sokółowski wystosował do generała Clay'a pismo, w którym zaprosił przeciwko utrudnianiu pracy radzieckiej misji rewindykacyjnej.

Władze amerykańskie rebly wszystkie aby uniemożliwić misji radzieckiej odnalezienie dobra państwa radzieckiego i obywateli radzieckich, wywiezionego i zrabowanego przez hitlerowskich okupantów. W ciągu 1948 roku zwrócono Związkowi Radzieckiemu dobra ogólnej wartości zaledwie 50 tys. marek, podczas gdy w tym samym czasie kraje należące do bloku zachodniego rewindykowały o wiele wartości 179 milionów marek. Tego rodzaju polityka nie jest przypadkiem, idzie ona równo legie z utrudnianiem czy nawet uniemożliwianiem ścigania należnych Związkowi Radzieckiemu z Niemiec zachodnich reparacji.

Władze amerykańskie uniemożliwiają pracę misji rewindykacyjnej proponując jednocześnie aby funkcje tej misji przejęły konsulaty radzieckie w poszczególnych strefach zachodnich Niemiec. Marszałek Sokółowski słusznie podkreślił w swym piśmie, że Związek Radziecki nie może zgodzić się na tego rodzaju rozwiązanie sprawy, gdyż byłoby to równoznaczne z potrojeniem Niemców zachodnich jako odrębnego organizmu politycznego. Pod pozorem sporu kompetencyjnego Amerykanie chcą uzyskać na płaszczyźnie międzynarodowej pierwsze uznanie podziału politycznego Niemiec.

Przywykliśmy już do cynizmu polityków i dyplomatów imperialistycznych. W danym wypadku jednakże posunięcie władz amerykańskich stanowi szczególnie jaskrawe pogwałcenie najelementarniejszych zasad zwykłej ludzkiej uczciwości. Wszyscy wiedzą jak oburzanie zniszczenia roztawiało sobie w ZSRR hitlerowska okupacja. Wszyscy wiedzą, że Niemcy doszczętnie obrabowali okupowane tereny ZSRR. Wszyscy wiedzą również, że Stany Zjednoczone są je dymnym krajem, który na wojnie nie tylko nie stracił, ale solidnie zabrał. I oto obecnie po utrudnieniu ścigania należnych rządowi radzieckiemu reparacji — administracja generała Clay'a utrudnia nawet odebranie resztek zrabowanego dobra Związkowi Radzieckiemu. Jednocześnie w otwartej lub ukrytej formie plyną reparacje i rewindykacje z Niemiec zachodnich na zachód. Wygląda to prawie tak, jakby imperialiści z Wall Street pragnęli ścisnąć cześć zrabowanego przez hitlerowców dobra radzieckiego do własnej kieszeni. A przynajmniej usankcjonować dokonany rabunek. J.L.

Z prasy

Walka z marnotrawstwem

„Trybuna Robotnicza” na przykładzie kopalni „Sosnowiec” porusza sprawę walki z marnotrawstwem w zużywaniu drzewa:

Tow. SOKÓL I sekretarz komitetu kopalnianego PZPR, zapewnia nas — pisze „Trybuna” — że oszczędność drzewa nie odbywa się kosztem obniżania stanu bezpieczeństwa pracy, a tylko osiągnięta jest przez likwidację marnotrawstwa. Był bowiem okres, że kopalnia otrzymywała drzewo nieodpowiednich rozmiarów. Często górnicy mając za długie drzewo do obudowy, zmuszeni byli uciąć po pół metra, a nieraz i więcej. Górnicy zwracali na to stale uwagę kierownictwu organizacji partyjnej i członkom Rady Zakładowej. Na skutek interwencji komitetu obojętne kopalnia otrzymuje drzewo właściwych wymia-

row. Jak się okazuje można by uzyskać jeszcze większe oszczędności w zużyciu drzewa, gdyby Centrala Dostaw Drzewnych przysyłała materiał odpowiednich wymiarów, jeżeli chodzi o grubość. Kopalni potrzebne jest drzewo okrągłe najwyższ 18 cm. grubości, tymczasem przysyłane drzewo dochodzi nieraz do 30 cm. Przy otrzymaniu cieńszego drzewa z Centrali Dostaw Drzewnych można by uzyskać z jednej strony znaczną oszczędność zużycia w metrach kubicznych, a z drugiej ułatwić pracę górnikom, którzy obecnie muszą dźwigać ciężkie kloce, nieproduktywnie zużywając siły.

Drzewo ma olbrzymie zastosowanie prawie we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. W tym wypadku gospodarstwo zastanowiło się nie tylko na kopalni „Sosnowiec”.

Czechosłowackie stroje ludowe



W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę Czechosłowackiej Sztuki Ludowej. Na fotografii słowackie stroje ludowe

Zespoły partyjne w radach narodowych

Wacław Morawski

Deklaracja ideowa PZPR określa nasz ustrój ludowy, jako formę władzy mas pracujących z klasą robotniczą na czele, jako formę, która w nowych warunkach historycznych pozwala masom ludowym, kierowanym przez klasę robotniczą, budować socjalizm w Polsce.

Określone w deklaracji ideowej PZPR zadania Partii w dziele walki o stałe wzmocnienie władzy ludowej, o wzrost bezpośredniego udziału mas ludowych w rządzeniu państwem, o demokratyzację wszystkich ogniw aparatu państwowego, o wzmocnienie w życiu państwowym i gospodarczym roli związków zawodowych, znajdują swe szczególne odzwierciedlenie w rozdziale statutu Partii, mówiącym o zespołach partyjnych w radach narodowych i władzach organizacji społecznych.

Rozdział ten określa rolę i zadania oraz wytycza kierunek pracy członków Partii — radnych i członków zarządów związków zawodowych i organizacji społecznych.

Członkowie Partii, zasiadający w radach narodowych wszystkich szczebli (wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich) obowiązani są tworzyć na terenie danej rady narodowej klub radnych, a członkowie Partii, wchodzący w skład krajowych, wojewódzkich i powiatowych zarządów związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni i innych organizacji społecznych powinni utworzyć zespoły partyjne. Podobnie członkowie Partii, uczestniczący w zjazdach organizacji społecznych, obowiązani są tworzyć zespoły partyjne na okres trwania zjazdu.

Kluby radnych i zespoły partyjne w radach narodowych i zespoły w zarządach związków zawodowych i innych organizacjach społecznych — to ognia czuwające nad prawidłowym stosowaniem przez te organizacje — w skład których wchodzi i bezpartyjni — polityki, nakreślonej przez rząd i partię. Organizacje te stanowią transmisje wiążące partie z masami bezpartyjnymi, są one szkołami rządzenia i kontroli społecznej, sprawowanej przez masy ludowe.

Kluby radnych i zespoły partyjne w zarządach związków zawodowych, spółdzielniach i innych organizacjach społecznych wybierają spośród siebie przewodniczącego, który kieruje bieżącą pracą klub radnych i zespołu. Kluby radnych i zespoły partyjne podlegają komitetowi partyjnemu odpowiedzialnemu za realizację na swym odcinku politykę komitetu partyjnego.

Zadaniem komitetu partyjnego właściwego szczebla jest czuwanie, aby klub radnych i zespoły partyjne zarządów związków zawodowych i organizacji społecznych nie zatraciły w swej

pracy, wytyczonego im przez Deklarację Ideową i Statut Partii kierunku działalności, aby nie wypaczały postawionych im celów i zadań. Klub radnych nie może wyręczać prezidium rady narodowej, nie może odbierać uprawnień prezidium rady, powołanego do kierowania pracą narodowej. Podobnie zespoły partyjne w zarządach związków zawodowych i organizacji społecznych nie powinny dublować pracy związków zawodowych i organizacji społecznej, przejmować na siebie funkcji zarządu.

Statut Partii nie nakłada na kluby radnych i zespoły partyjne w zarządach związków zawodowych i organizacji społecznych funkcji wykonawczych, lecz zobowiązuje je jedynie do przeprowadzania linii politycznej Partii w radach narodowych, związkach zawodowych i organizacjach społecznych, do pogłębiania wpływów i autorytetu Partii oraz do rozwijania poprzez rady narodowe, związki zawodowe i organizacje społeczne aktywności mas ludowych dla urzeczywistnienia zadań, stawianych przez Partię.

Na komitetach partyjnych odpowiedzialnego szczebla ciąży obowiązek dopilnowania, aby członkowie Partii — radni utworzyli klub radnych przy danej radzie narodowej, a członkowie Partii, wchodzący w

skład zarządu związku zawodowego i organizacji społecznych, zorganizowali się w zespoły partyjne i wybrali przewodniczących klubu i zespołów. Komitet partyjny powinien dopilnować zbierania się klubu radnych (przynajmniej przed plenarnym posiedzeniem rady narod.) i zespołów partyjnych w zarządach związku zawodowego i organizacji społecznych dla zajęcia stanowiska i omówienia sposobu realizacji wytycznych komitetu partyjnego odnośnie spraw, stawianych w radzie narodowej, zarządzie związku zawodowego lub organizacji społecznej, jak również dla przygotowania spraw, które należy wnieść na radę narodową lub zarząd związku zawodowego i organizacji społecznej.

Praca klubów radnych i zespołów partyjnych w zarządach organizacji społecznych pod bezpośrednim kierownictwem komitetu partyjnego umożliwi każdemu członkowi Partii, zasiadającemu w radach narodowych i zarządach organizacji społecznych, wypełnienie na swym odcinku podstawowego obowiązku, nałożonego na każdego członka Partii w I rozdziale Statutu Partii: „nieustannie zacieśniać więź Partii z klasą robotniczą i z całym ludem pracującym, stale dbać o jego potrzeby, wyjaśniać masom bezpartyjnym treść polityki i uchwał Partii, zorganizować lud do walki o wykonanie zadań, stawianych przez Partię”.

Kina objazdowe pracują



Mimo trudności komunikacyjnych, spowodowanych zaspami śnieżnymi — kina objazdowe pracują normalnie, według góry ustalonego planu. Na fotografii kino objazdowe nr. 4 w jednej ze wsi, gdzie odbędzie się wyświetlenie filmu.

Szwedzi zakosztowali planu Marshalla

(KORESPONDENCA SPECJALNA „TRYBUNY LUDU“)

Stokholm, 10 marca
Jeszcze kilka miesięcy temu, znaczna liczba Szwedów wierzyła w realną wartość amerykańskiej pomocy dla Europy — w tzw. plan Marshalla. Tylko pisma komunistyczne od pierwszej chwili konsekwentnie dowodziły, że plan Marshalla przynieść może Szwecji tylko szkodę.
Z fatalnych konsekwencji „Planu Marshalla” zdawali sobie niezawodnie sprawę niektórzy członkowie rządu szwedzkiego i redaktorzy szeregu pism burżuazyjnych. Ale Amerykanie postarali się o to, aby Szwedzi plan podpisali i aby negatywna o „pomocy” dla Europy opinia prasy znikła zewsząd, gdzie sięgała ręka Departamentu Stanu.
Historia tych „starań” była prosta. Gdy Szwedzi chcieli restrykcjami importowymi odciąć się od zalewającej ich falę luksusowych, w dużej mierze zbędnych towarów ze Stanów Zjednoczonych, Amerykanie powołali się na umowę z r. 1935, która uniemożliwiała Szwecji ograniczenie amerykańskiego importu. Skutki były katastroficzne. W r. 1947 ujemne saldo bilansu handlowego Szwecji wynosiło 1.855 miln. kor. Chwył na szwedzkim gardle był dość silny, aby Szwecja złożyła swój podpis pod wszystkimi umowami, jakie jej Waszyngton podsunął i aby rząd szwedzki rozpoczął akcję propa-

gandową na rzecz marshallowskiej polityki.
Z rzadka tylko któreś z pism burżuazyjnych żaliło się po cichu: że „dobroczyńcy” amerykańscy utrudniają import płyt stalowych do budowy okrętów, co hamuje pracę szwedzkich stoczni, to znów że Amerykanie domagają się przewozu 50% „pomocy” marshallowskiej statkami pod gwiazdystą banderą, co z kolei zmniejszy dochody floty handlowej Szwecji i Norwegii. Stopniowo też malała liczba wierzących w plan Marshalla, aż parę dni temu wybuchła awantura na wielką skalę. Liberalny, kapitalistyczny Stockholm Tidningen, pismo należące do koncernu Kreugera, zainteresowanego w przemyśle drzewno-celulozowym, zaczęło bez ogródek pisać o skutkach pomocy marshallowskiej.
Jakaż to pomoc, pyta Stockholm Tidningen, skoro amerykańscy i kanadyjscy eksporterzy celulozy wdzierają się na rynki europejskie dumpingowymi cenami? Eksporterzy ci wykorzystują przy tym marshallowskie państw-nabywców. Ostatnio odzyskał z Ameryki transport 12.000 ton celulozy do portów francuskich i niemieckich, a transakcje sfinansowane zostały z funduszy marshallowskich. W ten

sposób amerykański podatnik finansuje dumping, który w danym wypadku poważnie może zaszkodzić szwedzkim eksporterom celulozy, a przez to i całej szwedzkiej gospodarce.
Amerykańska konkurencja jest więc nie tylko zaprzeczeniem „pomocy”, ale wprost zwykłej uczciwości. Stockholm Tidningen kończy stwierdzeniem, że jeśli metody te mają na celu ratowanie amerykańskich przemysłowców od kryzysu nadprodukcji — to trzeba je potępić. Potępić należy również próby jednostronnego narzucania Europejczyń, rujnujących tutejszy przemysł. Konsekwencje tej polityki amerykańskiej dla Szwecji, Norwegii, Finlandii muszą być tragiczne. Obniżanie cen celulozy szwedzkiej (eksport produktów leśnych wynosi 50 proc. eksportu szwedzkiego) oznacza ruinę właścicieli lasów, chłopów i godzi w zarobki robotników.
Po artykule w Stockholm Tidningen liczba zwolenników planu Marshalla zmalała w Szwecji wydatnie. Nie darmo komunistyczny Ny Dag pisze, iż cytowany artykuł Stockholm Tidningen powinien wedrować z rąk do rąk, aby pokazać Szwedom „wspaniałomyślność”, z jaką Amerykanie pomagają Europie.
ANTONI KOS

Przedwyborcze obietniczki a polityka Trumana

KORESPONDENCA WLASNA „TRYBUNY LUDU“

N. Jork, 10 marca
Po zwycięstwie wyborczym partia demokratyczna zapowiedziała, że realizacja programu nastąpi szybko, że sztab partyjny będzie działał energicznie, że uzyskana większość w Kongresie gwarantuje bezwzględne wprowadzenie w życie przedwyborczych haseł.
Minęły właśnie 2 miesiące od rozpoczęcia prac nowego Kongresu. Na warsztacie jego prac znajdują się projekty zasadniczych ustaw, dotyczące najważniejszych punktów wyborczego programu partii demokratycznej. Szybko i bez długich debat miały zostać urzeczywistnione przyrzeczenia w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, w dziedzinie praw obywatelskich, czy rozwiązania kryzysu mieszkaniowego.

Co się stało z komisją Thomasa?

Istotnie szybko i bez dyskusji Kongres przeznaczył 200.000 dolarów na wydatki osławionej Komisji badania działalności nie-amerykańskiej. Komisja ta była wielokrotnie atakowana przed wyborami przez samego Prezydenta. Działalność jej przewodniczącego, Parnella Thomasa, była potępiana przez znaczną część amerykańskiego społeczeństwa które domagało się natychmiastowej likwidacji komisji. Thomas oczekuje procesu kryminalnego, ale 81 Kongres ani nie zlikwidował komisji, ani nie ograniczył jej uprawnień. Za to z podziwu godnym pośpiechem już w pierwszych dniach swej pracy wysygnął fundusze na jej dalszą działalność. Warto zaznaczyć, że uchwała w tej sprawie zapadała prawie jednogłośnie, 352 głosami przeciwko 20.
O ile jednak w tej sprawie Kongres istotnie działał szybko i sprawnie, to do innych zabrał się znacznie leniwiej. Najważniejsze punkty programu Prezydenta Trumana będą stanowią przedmiot długotrwałych debat i sporów. Ustawy mające być realizacją przyrzeczeń przedwyborczych — o ile nawet zostaną uchwalone — będą w to ku długiej dyskusji zaopatrzone w tak liczne zmiany i poprawki i zostaną tak zniekształcone, że trudno w nich będzie się doszukiwać oczekiwanego treści. Organ kół wielokapitalistycznych „U.S. News and World Report” w numerze z 18 lutego pisze o twarciu, że cały szereg obietnic Trumana ma małe szanse realizacji w Kongresie.

Losy niewolniczej ustawy Tafta-Hartleya stanowią jaskrawy tego przykład.
W dziesiątkach mów, obliczonych na zdobycie głosów robotniczych, Prezydent atakował republikanów za ustawę Tafta-Hartleya i uroczystie przyrzekał jej natychmiastowe zniesienie. Tymczasem od kilku tygodni odbywają się debaty w senackiej komisji pracy, przesłuchiwani są świadkowie, wnoszone są liczne poprawki, a senator Taft, autor drażniącej ustawy, cynicznie oświadczył nie dawno, że przewiduje, iż nowe prawo istotnie znieśli starą nazwę, ale w treści mała będzie się różniła od poprzedniego.
W senackiej komisji pracy jest 8 demokratów, a tylko 5 republikanów, i mogło się wydawać, że program partii demokratycznej nie może tu natrafić na żadne przeszkody. A przecież republikanie wymusili dalsze przedłużenie dyskusji. Sprawa jest stale odwiekana i przed komisją pojawiają się coraz to nowi świadkowie. Charles Wilson, prezydent General Electric, i Ira Mosher, dyrektor Amerykańskiego Stowarzyszenia Przemysłowców (National Association of Manufacturers), stali się w czasie długich wywodów uzasadnić doskonałość tej niewolniczej ustawy. Cyrus Ching, przewodniczący komisji

mediacyjnej, bezpośrednio odpowiedzialny przed Prezydentem, zwalczał projekty partii demokratycznej, a nawet Robert Denham, mąż zaufania Prezydenta, udowodnił, że ustawa Tafta-Hartleya jest niezmiernie pożyteczna.
Wszyscy zdają sobie sprawę, że przeciąganie dyskusji przez republikanów jest celowe, że chodzi o odwiekanie rozstrzygnięcia tej żywotnej dla świata pracy sprawy. Obecnie nawet optymiści przyznają że sprawa nie będzie rozstrzygnięta przed majem i że do nowej ustawy — w najlepszym wypadku — zostaną wprowadzone liczne klauzule antyrobotnicze z ustawy Tafta-Hartleya.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że przeciąganie dyskusji przez republikanów jest celowe, że chodzi o odwiekanie rozstrzygnięcia tej żywotnej dla świata pracy sprawy. Obecnie nawet optymiści przyznają że sprawa nie będzie rozstrzygnięta przed majem i że do nowej ustawy — w najlepszym wypadku — zostaną wprowadzone liczne klauzule antyrobotnicze z ustawy Tafta-Hartleya.

Koalicja republikanów z reakcjonistami Południa

Większość senatorów jest usposobiona wrogo wobec postulatów świata pracy. Wzmocniła się sojusz reakcyjnych demokratów z Południa z reakcyjnymi republikanami. Za poparcie, jakiego udzielił reakcjonistom Południa w walce o zachowanie większości klauzuli ustawy Tafta-Hartleya w nowym prawie o związkach zawodowych, republikanie zobowiązali się poprzeć demokratów Południa przy trypedowaniu programu Praw Obywatelskich. Tak więc prakty-

ka dotychczasowa wykazuje, że 81 Kongres jest niewiele więcej wart od poprzedniego, który przez Prezydenta został nazwany „najgorszym w historii Stanów Zjednoczonych”.
Uzyskawszy zwycięstwo w wyborach do Kongresu demokraci oświadczyli, że dają im to możliwość realizacji programu wyborczego. Od obietnic wyborczych do ich realizacji, od szumnych przyrzeczeń do wprowadzenia w życie programu, droga jest daleka. Tym dalsza, że ze strony Białego Domu nie widać się żadnego nacisku, nie widać chęci dotrzymania obietnic.
Przedstawiciele wielkiego przemysłu czują się coraz pewniej. Pamiętają oni dobrze oświadczenie zwycięskiego Prezydenta, że wielki kapitał nie powinien się o nic troszczyć, że nie nie za grają jego rozkwitowi i że znajduje się on pod troskliwą ochroną rządu.
Dotychczasowa praktyka 81 Kongresu wykazała, że od tej strony Wall Street ma również zabezpieczone tyły. Masy pracujące przekonały się, że nie mogą liczyć na Kongres, składający się w większości z reakcjonistów i że prawa swe mogą obronić jedynie w oddzielnej, wytrwałej i bezkompromisowej walce.
JAN GÓRSKI

Konsolidacja sił postępu i demokracji w Niemczech Zachodnich

(TELEFONEM OD KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU“)

Berlin, 8 marca

M. Podkowiński

Trzydniowa konferencja partyjna KPD w Solingen (Zagłębie Ruhry) stała pod hasłem konsolidacji wszystkich sił postępowych i demokratycznych w Zachodnich Niemczech. W konferencji tej wzięło udział ponad 1.000 delegatów ze wszystkich stron Bizonii, ośrodkiem zaś powszechnego zainteresowania był programowe przemówienie przewodniczącego KPD Maxa Reimanna, który oświadczył, że aczkolwiek partia jego pójdzie do wyborów w Zach. Niemczech, to jednak KPD stanowczo sprzeciwia się powstaniu jakiegokolwiek rządu kadłubowego Niemiec.
Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że zachodni okupanci postanowili przemienić Niemcy w kolonię, korzystając z podziału całych Niemiec. Nacjonalizacja przemysłu została porzucona, natomiast władze okupacyjne zajmują się obroną interesów

nowych właścicieli koncernów i trustów.
W tej chwili Amerykanie zorganizowali 26 nowych niemieckich koncernów, w których pracuje obecnie ponad 800.000 robotników. Statut Zagłębia Ruhry stał się środkiem do legalizacji bezprawnej aneksji tego życiodajnego terenu. Praktyki amerykańskie w Zagłębiu Ruhry — powiedział Max Reimann — przypominają żywo historię wojny opiumowej sprzed 100 laty w Chinach, kiedy to zagranicznym kapitalistom oddano w wie czystą dzierzawę wielkie miasta, jak: Szanghaj, Kanton, gdzie wyzysk miejscowej ludności nie miał granic.
Max Reimann nazywając nową konstytucję bizonijską „listkiem figowym” statutu okupacyjnego, przestrzegając naród niemiecki przed braniem udziału w antysowieckiej kampanii prowadzonej obecnie przez gen. Claya w Zachodnich Niemczech. Siły

poкою są silniejsze od zapędów zachodniego imperializmu.
„Kochamy pokój, — powiedział dosłownie Reimann wśród burzliwych owacji, ponieważ kochamy naród, ale kto pragnie pokoju musi stanąć przy boku Związku Radzieckiego i bronić go. Naród niemiecki, a przede wszystkim niemiecka klasa robotnicza musi te walkę przeprowadzić do końca”.
Reimann powoływał się następnie na postanowienia poczdamskie w sprawie pokoju z Niemcami, wskazując perfidną grę zachodnich okupantów, którym nie opłaca się teraz zawierać traktatu z Niemcami, skoro tak świetne interesy można robić przy pomocy narzuconego statutu okupacyjnego.
Kurt Müller, przewodniczący KPD w Westfalii, zabierając głos w dyskusji oświadczył, że naród niemiecki może odzyskać wolność działania, tylko po odsunięciu takich ludzi, jak gen. Clay.
Pozaostali mówcy z różnych stron Zachodnich Niemiec domagali się nawiązania stosunków z wschodem, wskazując, iż brak handlu i wymiany towarowej z krajami demokracji ludowej powiększy tylko nędzę i bezrobocie w Westfalii i w Nadrenii. Ostrej krytyce poddane zostały również obrady „parlamentu” w Bonn oraz taktyka prawicowych polityków niemieckich, idących na pasku swych kapitalistycznych patronów zza oceanu.

Henryk Jabłoński
Spuścizna socjalreformizmu
»Z bliska i z daleka«

Stanisław Posner był niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci przełomu XIX i XX w. w Polsce. Biorąc jednak pod uwagę polityczną postawę Posnera, uprzestępnienie jego twórczości publicystycznej współczesnemu czytelnikowi — jeżeli w ogóle ma sens, a raczej sensu nie ma — wymaga odpowiedniej pracy redakcyjnej w doborze materiału oraz gruntownie przemyślanego wstępu krytycznego i uwag objaśniających. Złazacza, jeżeli książka przeznaczona jest „dla młodzieży i wychowawców” — jak tego pragnę jej wydawcy.
Pod tym kątem widzenia oceniając książkę Stanisława Posnera pt. „Z bliska i z daleka”, trudno było by uznać, że wydawcy wywiązały się ze swych obowiązków.
Wstęp tow. Świdwińskiego ani słowem nie dotyka najistotniejszego problemu, jaki przy-

lamowi, w który pogrążyła się PPS od 1907 roku”. Wydawać się może, że autor, znany skąd inąd z lewicowych przekonań, nie rozumie należycie znaczenia rozłamu w PPS i powstania PPS Lewicy, dobroczynnego dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego w Polsce.
W tym bezkrytycznym tonie wobec Posnera i wszystkiego, co z nim związane, napisana jest cała przedmowa, która w tych warunkach nie spełnia swego zadania.
Było by niesłusze, gdybyśmy przemilczali, że w pewnym okresie liberalne mieszczaństwo odgrywało rolę postępową, ale szkodliwym mianem się z prawdą jest nieujawnianie reakcyjnej roli mieszczaństwa, gdy przez swoich przedstawicieli w partiach socjalistycznych, a przede wszystkim w PPS, zepchnąć usiłowało ruch robotniczy na pozycje socjalreformizmu i nacjonalizmu.
Jeśli się tego nie mówi — szery się szkodliwą legendę wokół minionego i przegranego nurtu w polskim ruchu robotniczym.
Jest to tym konieczniejsze, że Posner to nie szeregowy członek PPS, nie bojowiec - robotnik, ale wybitny działacz w ska-

li centralnej, jeden z przywódców dużego kalibru, który w pełni ponosi współodpowiedzialność za politykę prawicy PPS.
A wreszcie jego „centryzm” w 1906 r., to nie żadne wahania socjalisty inteligenta, po których przyszło miało wybrane właściwej drogi, ale — jak pokazały wyraźnie lata późniejsze — chęć utrzymania całej PPS na pozycjach oportunistów, chęć umiędziawienia rozłamu dla wzmocnienia wpływu socjalreformizmu. Stąd też wynikały jego opoty wobec Pilsudskiego, któremu już nawet klasyczny socjalreformizm poczynał wówczas ciężać.
Dzisiejszy czytelnik, jeśli mu się o Posnerze mówi, musi to wszystko wiedzieć. Zamazywanie konturów, tajnienie prawdy o przeszłości nie jest i nie może być czynnikiem wychowującym. Jest wskrzeszaniem tych złych tradycji popępowskich, które trzeba było z takim wysiłkiem przewyciężać nawet w odrodzonej PPS.
Tak też ocenić trzeba przedmowę do zbioru artykułów Posnera, bez względu na istotne intencje jej autora.
Nie dobrze też się stało, że tekstu Posnera nie zaopatrzone w odpowiednie przypisy wydawcy. Na str. 71 zbioru cytują

my np. o tradycji Lelewela, żyjącej w Belgii: „Latem roku bieżącego mówiliśmy o tym w Warszawie z Emilem Vanderweidem, b. ministrem i szefem belgijskiego ruchu robotniczego. Przed wielu już laty dowiedzieliśmy się o tej tradycji i o tej pamięci od Fryderyka Engelsa, wielkiego przyjaciela Karola Marksa, współzałożyciela niemieckiej partii socjalistycznej”.
Vanderweide — „szef belgijskiego ruchu robotniczego” i Engels „współzałożyciel niemieckiej partii socjalistycznej”. Nie tak chyba należy wychowawcom i młodzieży przedstawiać te dwie jakże różne postacie. Jeśli już te zdania musiały się w książce znaleźć — nie mogły pozostać bez komentarza, wyjaśnienia i korygującego.
Jeśli nie chcemy szerzyć zamętu w głowach młodzieży, jeśli naprawdę nie chcemy tworzyć legendy socjalreformizmu i szerzyć najgorszych tradycji socjaldemokratyzmu, przypis o zdradzieckiej roli Vanderweidego w ruchu robotniczym był konieczny.
A już z uczuciem zakłopotania przeczyta chyba każdy poezją ZMP-owiec artykuł pt. „Związki dobroci”.
Dowiedziemy się z niego, że

w Bostonie, wielkim i bogatym mieście Ameryki Północnej żył i pracował robotnik, który uchoił za dziwaka, bo przechadzał się po mieście z gromadą uliczników. Policja mu nie przeszkadzała, bo „policja ma w tych krajach co innego do roboty, niż rompedzać przechadzających się przechodniów”.
Porządna i dobrotliwa jest policja amerykańska w opowiadaniu Posnera, mądre dziwactwa starego robotnika, który założył z ulicznikami „Związki Dobroci”. To wszystko, czego o Stanach Zjednoczonych dowiedzieć się może polska młodzież z książki, wydanej w r. 1948!

Kończy zbiorek artykułów Posnera postawie pt. „Wolna Ojczyzna”, napisane według wszelkich kanonów burżuazyjnego nacjonalizmu. Artykuł ten napisany w 1920 r., jak podają go wydawcy, miał wówczas swoje oczywiste, bojowo reakcyjne cele. Jaki był cel przypomnienia ich w 1948 r.?

Tego rodzaju zastrzeżeń można, rzecz oczywista, znaleźć w omawianej książce więcej. W rezultacie, daleki w czasie socjalreformizmu Posnera, staje się znów przez jego książkę bliższy i aktualnie oddziałujący na młodzież i wychowawców.
Rozgłoszenie w Pradze, Bratysławie, Bernie Morawskim, Koszycach i Ostrawie transmitował będą w okresie Tygodnia Przyjaźni utwory literackie polskich autorów oraz słuchowisko J. Mayena „Stalingrad”, słuchowisko D. Gawreckiego osnute na tle „Starej cegielni” Iwaszkiewicza, „Pokoik na poddaszu” Wandy Wasilewskiej itd.
Nadto transmitowane będą odczyty profesora dra Krejciwego o nowej erze w stosunkach czechosłowacko - polskich, doktora Pilara o żywej sztuce w nowej Polsce oraz dwa cykle odczytów o współczesnej polskiej prozie i poezji.

*) Stanisław Posner (Henryk Bezmowski) — „Z bliska i z daleka”. Książka dla młodzieży i wychowawców ze słowem wstępem Stanisława Świdwińskiego. Przejrzany dr Henryk Szpota. „Wiedza”, Warszawa, 1948 r.

Brygada szescieńska



15 lipca ub. r. 148 członków czeskosłowackich organizacji młodzieżowych ogłosiło się ochotnikami do brygady pracy, która wyjechała do Szescina i tam przez całe lato pracowała przy odbudowie mostu.

Szkolnictwo partyjne na wsi w woj. śląsko-dąbrowskim

W 48 gminach województwa śląsko-dąbrowskiego działa 50 wiejskich kursów partyjnych, obejmujących ok. 1400 członków partii. W ciągu 3 miesięcy przeszli powyższy materiał teoretyczny, uchwały Kongresu Zjednoczeniowego, ze socjalnym uwzględnieniem zagadnień wiejskich, projekt statutu PZPR oraz wkładkę do „Chłopskiej Drogi” pt. „Na czym polega wysiłek kapitalistyczny na wsi”.

Z związku z przygotowaniem do drugiego turnusu wiejskich kursów partyjnych, które obejmują ok. 100 grup członków partii, przede wszystkim we wsłach samopomocowych i w PNZ, przy Wydziale Propagandy, Czwarty i Kultury KW PZPR utworzono specjalną sekcję partyjnego szkolnictwa wiejskiego, w skład której wchodzi aktywność Wojew. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i instruktorzy Wydziału Rolnego KW.

Pomimo poważnych trudności z dojazdem uczestników, frekwencja waha się w granicach 70 — 85 proc. zaproszonych towarzyszy. Kursanci wykazują dużą aktywność, o czym świadczą m. in. długotrwałe, treściwe dyskusje.

Sekcja przygotowuje drugi turnus kursów, opracowuje program zajęć, w których uwzględniono m. in. w szerokim zakresie zagadnienia hodowli, oraz będzie pomagać kursom i kontrolować ich pracę (d)

12 robotników-włóknarzy objęło stanowiska dyrektorów

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy r. b. wysuniętych zostało na stanowiska dyrektorskie w przemyśle włókienniczym 12 robotników.

Naczelnym dyrektorem Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 6 w Krośnie mianowany został Józef Bizon, czynny bojownik o sprawę robotniczą. Stanowiska dyrektora technicznego PZP Działu w Głuszy, objęła robotnica Leokadia Spodenkiewicz, a stanowiska dyrektora technicznego Miosroszowskich Zakładów Roszarniczych powierzono młodemu robotnikowi Antoniemu Zarychie.

Przedownik pracy Stefan War dyński wysunięty został na stanowisko dyrektora technicznego Poznańskich Zakładów Roszarniczych w Pakoście. Konrad Józeńczyk, syn makrolonowego chłopca, b. członek KPP, został dyrektorem naczelnym Państwowych Zakładów Przem. Wełn. Nr 37 w Łodzi.

Robotnik Wacław Major, absolwent Technicum Włókienniczego, objął stanowisko dyrektora naczelnego PZPH w Zarach.

15 lutego objął urządowanie jako dyrektor naczelnym PZPW Nr 29 w Tomaszowie Mazowieckim Wacław Zięcin, ślusarz. Swoją Jan Redlich wysunięty został na stanowisko dyrektora naczelnego fabryki PZPW Nr 32 w Ozorkowie.

Były tkacz Czesław Lepczyński objął funkcję dyrektora technicznego PZPW Nr 34 w Białymstoku.

15 lutego ślusarz Józef Gasiński mianowany został dyrektorem naczelnym Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4, a tkacz Tadeusz Opała, dyrektorem technicznym PZPB w Lubaniu.

Życie gospodarcze

115 PROC. PLANU WYKONAŁ W LUTYM PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Państwowy Przemysł Spożywczy wykonał plan produkcyjny w lutym br. ze znaczną nadwyżką. Przemysł cukierniczy wyprodukował łącznie 2.134,3 ton artykułów spożywczych, wykonując plan w 116,3 proc., przemysł drożdżowy — 501,8 ton drożdży różnego gatunku (109,6 proc.); przemysł surogatów kawowych — 2.164,5 ton (112,7 proc.), przemysł ziemniaczany — 2.891,3 ton produktów ziemniaczanych (115,9 proc.).

89 SKLEPÓW CHEMICZNYCH W R. 1949

Ogólny plan rozbudowy sieci detalicznej CHP Chemicznego na rok 1949 przewiduje otwarcie 89 Państwowych Sklepów Chemicznych.

Uruchomienie sklepów nastąpi w pierwszym rzędzie w miejscowościach: Warszawa — Praga, Warszawa — Wola, Włocławek, Tomaszów, Piotrków Trybunalski, Bielsko, Wrocław, Jelenia Góra, Wałbrzych, Kraków, Rzeszów, Gdynia, Bydgoszcz, Toruń, Kalisz, Poznań, Kielce, Gdańsk.

W chwili obecnej czynnych jest dwadzieścia sklepów chemicznych CHPCh w Warszawie, Łodzi (4 sklepy), Czechowicach (2 sklepy), Radomiu, Ostrowcu Sw. Opola, Lublinie i Katowicach.

POLSKIE KRYSZTAŁY NA TARGACH W UTRECHIE

W Poznaniu odbyła się weryfikacja eksponatów na Międzynarodowe Targi w Utrechcie.

Po raz pierwszy w stoisku przemysłu mineralnego w dwóch pięknych gablotkach wystawia swoje eksponaty Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji, są to specjalnie szlifowane kryształy i szkło lekarskie.

Na uwagę zasługuje bardzo solidnie wykonana obudowa pawilonu oraz przejrzystość częściowo wykonanych już plansz.

PONAD 53 MILN. JAJ WYKSPORTOWALIŚMY DO CZECHOSŁOWACJI

Do Czechosłowacji eksportujemy znaczne ilości drobiu i jaj.

Procentowy udział eksportu tych towarów do Czechosłowacji w stosunku do całości eksportu jaj i drobiu z Polski w roku 1938 wynosił 6 proc., w r. 1948 — 24 proc.

Na podstawie umów w roku 1949 dostarczyliśmy w terminie do dnia 31 grudnia 1948 r. jaj świeżych i konserwowych — 53.731.440 szt., drobiu białego i mrożonego — 2.003.145 kg. Wartość tego eksportu wyniosła ok. 10 proc. wartości całego eksportu z Polski do Czechosłowacji w r. ub.

Polski handel zagraniczny w 1948 roku

Ponad miliard dolarów obrotów handlowych z zagranicą

Zakończony w ostatnich dniach obliczenia statystyczne polskiego handlu zagranicznego wykazują, że wartość globalnych obrotów handlowych Polski z zagranicą w r. 1948, przekroczyła 1 miliard dolarów.

Eksport Polski w ub. roku wyniósł 528.134.000 dolarów, import zaś do Polski wyrażał się liczbą 509.511.000 dolarów.

W zestawieniu z przywozem w r. 1947, który wyniósł 319.135 tys. dol., import Polski w r. 1948 wzrósł o 60 proc. W stosunku do r. 1946 stanowią on 349 proc. (import w r. 1946 wyrażał się cyfrą 145.778 tys. dol.).

Eksport z Polski w porównaniu z r. 1947 zwiększył się przeszło dwukrotnie (eksport w r. 1947 — 243.221 tys. dol.), a w stosunku do roku 1946 zwiększył się przeszło czterokrotnie (r. 1946 — 127.241 tys. dol.).

Mamy więc do zanotowania w okresie powojennym fakt stałego wzrostu eksportu naszych wyrobów krajowych, co przy osiągniętej w r. ub. równowadze bilansu handlowego (eksport przewyższający import) świadczy o dynamicznym rozwoju naszego handlu zagranicznego.

Należy podkreślić, że cyfry dotyczące importu nie obejmują całości importu, ponieważ nie zawierają one danych, dotyczących dostaw z tytułu demobilu i reparacji. Nie uwzględniono również wysiłków Państwa w zakresie zaliczek wypłaconych w r. 1948 na poczet artykułów inwestycyjnych, których dostawa nastąpi w latach następnych.

Zwrócić tu również należy uwagę na korzystnie kształtującą się strukturę towarową naszych obrotów handlowych. Wyraża się to w fakcie coraz to bardziej rosnącego przywozu dóbr inwestycyjnych i urządzeń dla naszego przemysłu i rolnictwa oraz w rozszerzeniu wachlarza towarów przez nas eksportowanych. Towarami tymi poza węglem są głównie: produkty rolne, włókiennicze, żelazo, stal, surówka, wyroby przemysłu metalowego i metalurgicznego, cynk, biacha cynkowa, wyroby szklane.

Oczywiście węgiel stanowi w dalszym ciągu główny produkt eksportu polskiego. Wartość wywiezionego węgla i koksu w roku 1948 jest blisko 10-krotnie większa od wartości z roku 1945. Należy stwierdzić, że jakkolwiek ilość eksportowanego węgla rok rocznie wzrasta, to jednak z powodu rozwijającego się równocześnie eksportu innych artykułów naszego przemysłu — procentowy udział węgla w naszym ogólnym wywozie zmniejsza się. Jest to zjawisko pozytywne, świadczące o intensyfikacji eksportu produktów naszego przemysłu lekkiego.

Ten rozwój różnorodności masy eksportowej będzie nadal kontynuowany.

Również zasięg geograficzny naszej wymiany handlowej jest coraz szerszy. W ubiegłym roku stosunki handlowe Polski z zagranicą obejmowały 33 państwa (w tym 23 państwa, z którymi mamy bilateralne umowy handlowe), wśród których pierwsze miejsce zajmowały: Związek Radziecki, Szwecja, Czechosłowacja, Anglia.

W naszym bilansie handlowym w r. 1948 Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej uczestniczyły w 43 proc. — przy czym Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce. Procent ten w ogólnych obrotach Polski stale wzrasta i np. w porównaniu z rokiem 1947 wykazuje wzrost o 8 proc. Dla porównania warto dodać, że w r. 1938 udział państw należących do utworzonej ostatnio Rady Wzajemnej Pomocy Gospod. w ogólnych obrotach Polski wynosił zaledwie 7 proc. tych obrotów.

Z drugiej strony obserwuje się fakt zmniejszania obrotów ze St. Zjednoczonymi. Udział U. S. A. w naszych obrotach, który w roku 1947 wynosił 10 proc., obecnie wynosi tylko 3 proc.

Dalsze wzmocnienie obrotów handlowych oraz coraz głębsza współpraca gospodarcza ze Związkiem i krajami demokracji ludowej, jest kamieniem węgielnym naszej powojennej zagranicznej polityki handlowej.

(B)

Sport

Przyjaźń sportowców Polski i Czechosłowacji

10 marca miały 2 lata od chwili zawarcia paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją. Okres ten jeszcze bardziej zacieśnił więzy przyjaźni i braterstwa łączące oba narody, konsekwentnie kroczące wspólnie i zgodnie drogą do socjalizmu.

Współpraca między Polską i Czechosłowacją staje się coraz bardziej intensywna i realna. Dotyczy one wszystkich dziedzin życia: politycznego, gospodarczego, przemysłowego, kulturalnego i sportowego. Jeżeli chodzi o tę ostatnią dziedzinę to sport polski we wszystkich dyscyplinach utrzymuje najbardziej rozwinięte stosunki właśnie ze sportem CSR i musi być przyznane, że przynosi nam to dużą korzyść.

Sport czechosłowacki jest obecnie pojęciem w Europie. Ustąpił demokracji ludowej sprawił, że sport w CSR — dostępny dla wszystkich i uprawiany przez setki tysięcy bobywateli, w krótkim czasie osiągnął bardzo wysoki poziom. W każdym prawie dziedzinie sportu możemy się uczyć od naszych braci Czechosłowaków. Z sukcesów ich i na terenie międzynarodowym cieszymy się równie mocno — jak i oni sami. A sukcesy te w ostatnich latach są naprawdę imponujące. Między innymi mistrzostwo świata w hokeju lodowym, mistrzostwo świata w jeździe

figurowej kobiet na lodzie, mistrzostwo świata w piłce rowerowej, medale olimpijskie Zatópka, Torny, kajakarzy i gimnastyczek, sukcesy koszykarzy, mistrzostwo Europy w siatkówce męskiej, sukcesy narciarzy i narciarek — wszystko najlepiej świadczy o sile sportu CSR.

Takich sukcesów możemy tylko zazdrościć — i życzyć naszym braciom Czechosłowakom, aby w przyszłości stokrotnie je powiększyli.

W Tygodniu Pogłębnia Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej, zorganizowanym w Czechosłowacji, oprócz wielu imprez kulturalnych, z udziałem artystów polskich, odbyły się również kilka imprez sportowych. Główną imprezą sportową będzie mecz międzypaństwowy Polska, który rozegra się w Gottwaldowie 10 bm. Oprócz tego w Czechosłowacji gościć będą nasi zapalnicy, siatkarze i szermierze. Do Polski zaś przybędą doskonałe gimnastyczki CSR, które odniosły tak piękne sukcesy na Olimpiadzie w Londynie.

Wszystkie te imprezy sportowe niewątpliwie przyczynią się do jeszcze większego pogłębienia więzów braterstwa i przyjaźni, łączących sportowców polskich ze sportowcami czechosłowackimi (D)

Z pobytu hokeistów polskich w Moskwie

Hokeiści polscy przebywający w Moskwie spotykali się stale z bardzo szeroko zakrojonymi imprezami sportowymi radzieckimi. Przed każdym meczem odbywały się zwykle wspólne treningi polskich i radzieckich zawodników, a po każdym spotkaniu hokeistów radzieckich podejmowali gości polskich obywateli, na których przyjaźni atmosferze omawiano zagadnienia w sporcie polsko-radzieckim na polu sportowym. Goście polscy podarowali sportowcom radzieckim piękne rękawiczki z węgla, przedstawiające sportowców radzieckich. Reprezentacja hokejowa Armii Radzieckiej podarowała polskim hokeistom srebrny puchar oraz wreczyła im odznaki zasłużonych działaczy sportowych Armii Radzieckiej. Drużyna hokejowa „Dynamo” podarowała gościom polskim wspaniałą szkatułkę mahoniową z reprodukcją znaręgo malacza Szyszkiwa oraz wreczyła im także odznaczenia zasłużonych działaczy Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo”.

W godzinach wolnych od treningów polscy hokeiści odwiedzili muzeum i muzeum Lenina, Kremle, Galerię Tretjakowską oraz byli obecni na przedstawieniu baletu „Don Kichot” na operze „Księża” w Teatrze Wielkim oraz na przedstawieniu „Nauczyciel Tańca” Lope Vega w Teatrze Armii Radzieckiej.

Mimo porażek hokeiści polscy są posiadawcami sportowej i stylowej gry zdobyli sobie uznanie i sympatię publiczności radzieckiej.

Dzienniki radzieckie zamieszczają wiele informacji i wycieczki z mistrzostw rozegranych przez hokeistów polskich w Moskwie, podkreślają w pierwszym rzędzie świetną grę bramkarza polskiego Jana Macieja, a także pełną inicjatywę i grę pozostałych zawodników.

„Hokeiści polscy — pisze „Pravda” — korzystali z każdej okazji, by podjąć energiczne ataki na bramkę drużyny moskiewskiej. Sportowcy polscy często zdobywali inicjatywę i stwarzali niebezpieczną sytuację pod bramką przeciwnika”.

„Znaczną przewagę gospodarzy — pisze „Izwiestia” — mogłaby doprowadzić do zwycięstwa, lecz czegoś przeciwni do ofensywy — potrafili oni wykorzystać błędy obrony drużyny radzieckiej”.

Podobnie i inne dzienniki moskiewskie stwierdzają, iż mecz z udziałem hokeistów polskich miał bardzo emocjonujący przebieg.

Ze sportu radzieckiego

W Szwierdłowku zakończyły się 4-dniowe zawody o mistrzostwo Republiki Rosyjskiej w narciarstwie. W trakcie zaciętej walki między reprezentacjami Moskwy i Leningradu uzyskano kilka dobrych wyników. Na wyróżnienie zasługuje czas Borina w biegu na 18 km — 1:28,8 (w konkurencji tej 6 zawodników uzyskało czas poniżej 1:30) oraz wynik Bobowej, która wygrała bieg na 5 km w 1:10, 07 sek. przed Jarmiejką, która zajęła 2 miejsce.

W konkurencji nowocześniej tytuł mistrza Republiki zdobył Turkow, przebiegając 18 km w 1:17,42 oraz uzyskując skoki długości 41 i 42 m. W otwartym konkursie skoków zwyciężył Skworow, który wyniósł 53,3 m ustanowił nowy rekord skoczni.

Bieg na 50 km wygrał Smirnow w czasie 3:16:06, podczas gdy na 2 km, w konkurencji kobiecej pierwszą była Boitowa w czasie 32:49.

W konkurencji drużynowej mistrzostwo zdobyła drużyna, której zawodnicy zajęli najwięcej pierwszych miejsc w poszczególnych konkurencjach.

W dalszym ciągu Zimowej Spartakiady Republiki Rosyjskiej odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej oraz mistrzostwa w jeździe figurowej.

Bieg na 500 m w konkurencji męskiej wygrał Sergejew w doskonałym czasie 45,9 sek. Zwycięzca biegu na 1.300 m został Górowozenko, który przebiegł ten dystans w 2:27,4. Na dystansach długich zwyciężył Stecziy łyżwiarz Moskwy i Goriego. W biegu na 5.000 m zwyciężył zeszlortyczny mistrz ZSRB — Piskunow w czasie 8:55, podczas gdy na 10.000 m pierwszy był Proszin w czasie 18:14.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich czterech konkurencji zwyciężył Proszin, zdobywając tym samym mistrzostwo Republiki na rok bieżący. W jeździe szybkiej dla kobiet w

biegach na 1.000 i 3.000 m triumfowała Cholszczownikowa, która na 1.000 m uzyskała czas 1:44,9, podczas gdy 5.000 przejechała w 3:26,3. Drugie miejsce zajęła znana łyżwiarka radziecka Zukowa ze Szwierdłowskiej. Tytuł mistrzyni Republiki w klasyfikacji ogólnej zdobyła Cholszczownikowa.

Drużynowo w jeździe szybkiej na pierwszym miejscu uplasowała się reprezentacja Moskwy, przed Leningradem.

Jazda figurowa przyniosła tytuły mistrzów następującym zawodnikom w konkurencji męskiej — Orłowa (Leningrad), w konkurencji kobiecej — Nikolajew, w jeździe parami — Granatkinie i Tolmaczewowi (Moskwa).

W klasyfikacji drużynowej jazdy figurową wygrała również reprezentacja Moskwy.

W Mińsku zakończyły się wielkie mistrzostwa Związku z udziałem zawodników z Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Estonii i Republiki Karelo-Fińskiej.

Każda reprezentacja składa się z 4 drużyn: męskiej, żeńskiej oraz chłopców i dziewcząt. Pogoda nie była nadzwyczajna, a w czasie zawodów padał mokry śnieg. Mimo ciężkich warunków, stoczono w poszczególnych konkurencjach zacięte walki o zwycięstwo.

Bieg na 500 m wygrał Strood (Ryga) w czasie 48,6 sek. Zeszlortyczny mistrz ZSRB — Bolszakov, reprezentant Białorusi, wygrał 1 km w czasie 6:14,0 min, na 1.500 m Strood i Bolszakov uzyskali jednakowy czas — 2:37,4 min.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostwo indywidualne zdobył Bolszakov (Białoruś). Pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła również reprezentantka Białorusi — Zinaida Bolszakowa. Drużynowo zwyciężyła Łotwa.

Zjazd »Motozbytu« odbył się pod znakiem oszczędności

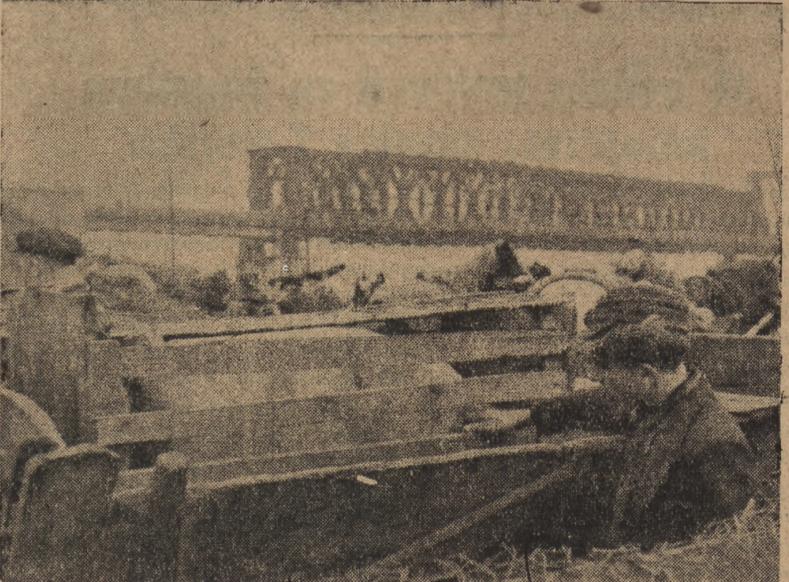
Obraujący w Warszawie trzydniowy zjazd przedstawicieli dyrekcji naczelną oraz placówek terenowych CH „Motozbyt” odbył się pod hasłem oszczędności i walki z marnotrawstwem.

Na zjeździe przedstawiono plany oszczędnościowe, opracowane na radach wytwórczych pod szczególnych placówek, przy udziale wszystkich pracowników. Zjazd wyłonił komisje: finansową, handlową, techniczną, administracyjną i ekonomiczną. Wyniki obrad podsumował naczelnym dyrektorem Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt” podkreślając, że w akcji oszczędnościowej chodzi o oszczędność rzeczywistą, osiągniętą w skali państwowej, a nie pozorną, dającą „efekty”, spowodowane przerezuaniem pewnych kosztów na inne przed-

siębiorstwa państwowe. Najważniejszą jest walka z przerosłem biurokracji. — „Papierek nie mogą zastępować klienta i samochodu”.

Ogólne zjazdy dyrektorów „Motozbytu” organizowane są mniej więcej co kwartał. Ponadto odbywają się stale narady fachowe specjalistów poszczególnych działów, jak np. technicznych kierowników planowania, sprzedawców rowerów itp.

Na tezewskim targowisku



Na placu tu żprzy Wiśle w Tczewie odbywają się spedy bydła i sprzedają towary

Nowe władze PZM

Ważne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego w liczbie 150 delegatów z 63 klubów wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — dyr. Askana, wiceprezes — Kosowski („Legia” Warszawa), wiceprezes administracyjny — mjr Krupński (PKM Warszawa), sekretarz — Karpala („Stary” Warszawa), skarbnik — Lewandowski (PKM Warszawa), k

ptian sportowy — mjr Bocob („Unia” Poznań), kapitan turystyczny — S. Głabowski („Okęcie” Warszawa), przewodniczący komisji technicznej — inż. Szczeniowski (PKM Warszawa), reż. prasowy — lept. Lewandowski, gospodarz — Marekiewicz. Członkami zarządu zostali: mjr. Szumowski, adw. Perzyński, mjr. Zajczyk, Salach.

W kilku zdaniach...

W ramach akcji upowszechniania sportu Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny organizuje co tydzień wyjazdy w teren z pokazami zapasów i podnoszenia ciężarów. W ubiegłym tygodniu przewidziany wyjazd w okolice Płocka ulemczliwliwy opady śnieżne. Aby nie wprowadzić zmian, ustalonych w planie, wyjazd ten postanowiono przełożyć na zakończenie tournée, tj. na 9 kwietnia.

Występy stołecznych atletów cieszą się w terenie dużym zainteresowaniem i są poważnym krokiem w kierunku popularyzacji zapasów: twa wśród szerokiego rzesz społeczeństwa wiejskiego.

W Tatrzańskiej Łomnicy na Słowacji odbyły się zawody narciarskie w biegu jazdowym o wielką nagrodę Czechosłowacji. Startowało 43 zawodników — Bieg ukończył 40. Pierwsze miejsce w jeździe na trasie 3.800 m zajął Erchel (Sokol) i Bolszakov uzyskali jednakowy czas — 2:37,4 min. Wśród kobiet zwycięstwo odniosła Kollandova (Sokol Brno), przebiegając w czasie 3:26 min. trasę 3.200 m.

W rozegranym w Budziejwiczach meczu hokejowym reprezentacja Czechosłowacji z Austrii, ponownie wysokie zwycięstwo odniosła gospodarze w stosunku 10:3 (2:0, 6:0, 1:0).

Opleka nad dziećmi górników

(e) W ramach akcji socjalnej, prowadzonej na terenie przemysłu węglowego, szczególną troską otoczone są dzieci górników. I tak np. w świetlicy przy kopalni „Mieszko” odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia buciaków skórzanych i odzieży dla dzieci górników.

Podarunki, których łączna wartość wyniosła 136 tys. zł. za kupione zostały z funduszu socjalnego oraz częściowo z funduszu zapomogowego.

Przodownicy pracy Pow. Zarz. Drogowego w Sierpcu

Wszyscy pracownicy Powiatowego Zarządu Drogowego w Sierpcu objęci są współzawodnictwem pracy. Pozostali tylko droźnicy i robotnicy zatrudnieni przy remontach kapitalnych dróg oraz szoferzy, którzy w kwietniu przystąpią do współzawodnictwa.

Na czoło wysunął się tułow. Stanisław Dziegielewska z Sierpca, który wykonał 200 proc. normy. Z pracowników warsztatów przoduje stolarz tow. Gajewski wraz z dwoma pomocnikami.

Spółród 3 wyróżnionych w całym woj. warszawskim dozorców dróg i mostów jest Wacław Prejs z Sierpca, który otrzymał 15 tys. zł. premii.

Nagrodzeni zostali także i droźnicy, Stanisław Laskowski (10 tys. zł.), Franciszek Bramowski (10 tys. zł.), Władysław Bechoniak (6 tys. zł.) i Stanisław Mikiel (5 tys. zł.).

Poza tym odznaczono Krzyżami Zasługi: Wacława Prejsa i Barbarę Żmijewską — rachmistrza. (ch)

Młodzież współzawodniczy w hodowli

6 zespołów PRW III stopnia w powiecie sierpeckim, a mianowicie: Gorzewo, Kurówka, Borkowo — Wielkie, Sutocin, Gozdowo i Antoniewo, otrzymały z Powiatowego Inspektoratu Oświaty Rolniczej po 1 sztuce byczków rasy czerwono — polskiej.

Byczki te będą pod opieką młodzieży, zorganizowanej w zespolach PRW, która dołoży starań, by je jak najlepiej wychować, współzawodnicząc w tym między sobą. (Ch)

Młodzież z Rybna wzywa Lidzbark do współzawodnictwa

Na odprawie przodowników Zespołów Przystosowania Rolniczego w gm. Rybno pow. dział dowódcy przodownicy Kół Zespolowych podjęli uchwałę o młodzieżowym współzawodnictwie pracy w rolnictwie.

Współzawodnictwo wpłynie wydatnie na zwiększenie wydajności z hektara.

Do współzawodnictwa wzywają zespoły gminy Lidzbark — wieś. (cz)

Lekarze obejmują patronaty sanitarne nad gminami

Powiatowa Komisja Zdrowia w pow. grodzisko — maz. opracowała plan działalności na rok bieżący.

W wykonaniu planu sanitarnego zadeklarowali przyjąć patronat lekarze grodziskcy przyjmując, każdy z nich jedną z gm. n. powiatu pod kontrolę sanitarną.

Ustalono, że lekarz mający patronat nad daną gminą, wejdzie jako stały doradca — instruktor do Gminnej Komisji Zdrowia (6x)

40 ochotniczych brygad opieki nad ośrodkami maszynowymi

Coraz liczniejsze fabryki tworzą ekipy remontowe

W województwie warszawskim przy gminnych Spółdzielniach Samopomocy Słupskiej czynnych jest 198 ośrodków maszynowych.

Pierwsze ważne zadanie, do spełnienia którego służą te ośrodki, to ułatwienie pracy mało i średniorolnego chłopu przez dostarczenie mu w odpowiednim czasie odpowiedniego sprzętu rolniczego.

Drugie zadanie ma charakter społeczny: — ośrodki maszynowe ciągle zaopatrywane w nowe maszyny i narzędzia stały się pożądaną bazą przeciwko wyzyskowi bogaczy wiejskich. Ośrodki dotychczas wypożyczali swój sprzęt rolniczy po wygórowanych cenach.

Ale ośrodek maszynowy spełni swoje gospodarcze i klasowe zadanie tylko wtedy, gdy będzie on dysponował maszynami rzeczywistymi zdatnymi do natychmiastowego użytkowania. Praktyka wykazała, że pod tym względem ośrodki często ujawniają braki — sprzęt się niszczy prędzej niż potrafią go remontować warsztaty T. O. R. i w rezultacie leży porzucony bezużytecznie pod szopami.

I tu właśnie wielką rolę odegrał sojusz robotniczo-chłopski w formie zdolnej przekonać najwięcej niedowiarków.

W ślad za „Ursusem”

Sierpniową inicjatywę rozpoczęła przez robotników „Ursusa”, podjęli niezwłocznie robotnicy zakładów przemysłowych w całej Polsce. W samym województwie warszawskim powstało 40 brygad opieki nad ośrodkami maszynowymi. Mogą one dziś wykazać dokonaniem licznych i poważnych remontów sprzętu rolniczego.

Tak np. robotnicy „Ursusa” wyremontowali m. in. pompę wodną do traktora z ośrodka w Tarcynie, a dla ośrodka Łomianek dokonali, jak zwykle

bezpłatnie, remontu siewnika i generalnego remontu traktora 45 KM.

Robotnicy Elektrowni Pruskowskiej nie licząc napraw traktorów, dokonali generalnego remontu silnika spalinowego z ośrodka w Pułtusk.

Podajemy tylko nazwy tych zakładów przemysłowych, które wniosły największy wkład pomocy ośrodkom maszynowym: „Ursus” PZPW, Żyrardów, cukrownia „Borowiczki”, cukrownia „Mała Wieś”, EOW Pruszków, Plockie Zakłady Przemysłowe, Państwowa Żegluga Wodna, Państwowe Zakłady Wodne, PKS — Plock, ZEOM Plock, Stow. Mechaników, PFSJ Chodaków, „Mirków”, „Ożarów”, „Era”.

11 fabryk warszawskich

Niektóre z tych zakładów utworzyły 2, a nawet 3 ekipy remontowe, wyruszające do ośrodków maszynowych w dnie wolne od pracy — niedziele.

Duży wkład w praktyczne realizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego wniosło także 11 fabryk z Warszawy: Elektrownia Warszawska, Państwowe Zakłady Optyczne, Marciniak, Ga-

zownia Miejska, Gerlach, Rygawar.

Ekipy robotnicze z tych fabryk odwiedziły ośrodki maszynowe w powiecie płońskim, naprawiając sprzęt na miejscu lub zabierając go do swych warsztatów. Tak np. robotnicy Elektrowni Warszawskiej zabrali do remontu traktor z ośrodka maszynowego w Babuszewie oraz zobowiązali się wyremontować 2 snopowizalki i żniwiarki z tego ośrodka.

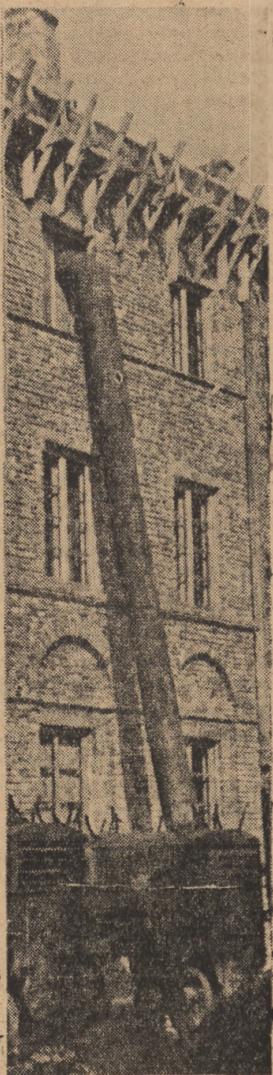
Komu trzeba pomóc

Nie zawsze jednak wiadomo, gdzie tej pomocy najwięcej potrzeba, gdzie maszyny są najbardziej zniszczone i gdzie biedni chłopcy nie mają własnego sprzętu i koni. Właśnie OKZZ, w porozumieniu z Warszawską Radą Zw. Zaw., przedstawicielami Partii i ZSCH, zorganizowała wojewódzki komitet, który będzie udzielał ekipom robotniczym remontującym sprzęt rolniczy wskazówek o stanie poszczególnych ośrodków maszynowych.

Pierwszym zadaniem komitetu jest pokierowanie akcją brygad robotniczych w zbliżającej się akcji siewnej. Do 9 bm. komitet skontroluje za pośrednictwem swoich przedstawicieli 20 ośrodków maszynowych.

ERKA

Nowe domy w Warszawie



Nowa seria domów na Mariensztacie już niedługo będzie gotowa, a to dzięki użyciu surowców mechanicznych. Każda z nich przy użyciu 120 kg. koksu — osusza na dobę około 1000 m. kw. ścian.

Dolny Śląsk przygotowany do wiosennej orki i siewu

(e) Na Dolnym Śląsku opracowano już szczegółowo plany zasiewów wiosennych w powiatach, gminach i gromadach, plany pomocy sąsiedzkiej, rozprawienie krótko i średnioterminowych kredytów siewnych, na orkę motorową i nawozowych oraz plany rozprawienia ziarna kwalifikowanego i sadzenia-ków.

W powiatach rozprawiono, z uwzględnieniem rejonizacji u praw i lokalnych potrzeb terenu, 865 ton zboża kwalifikowanego i 304 tony ziemniaków. Nawozów sztucznych rozprawiono ok. 13 tys. ton.

Na skutek starań władz wojewódzkich uzyskano dodatkowe

przdziały nawozów sztucznych, w ilości ok. 2.300 ton. 157 ton biu siodłkiej dla rozszerzenia bazy paszowej, dodatkowy przydział 106 ton pszenicy jarej i jednolitego ziarna, wyprodukowanego w PZHR.

Władze wojewódzkie wystąpiły również z wnioskami o dodatkowy przydział kredytu nawozowego w kwocie 20 mln. zł. na zakup nawozów dla spółdzielni parcelacyjnych, drobnych i średnich chłopów oraz kredyty i subwencje dla gmin i gromad w powiecie Gubin, Wołów i Głogów na uprawę i zagospodarowanie resztek odłogów.

Szkolne koła ZMP w akcji podniesienia wyników w nauce

(e) W Katowicach odbyła się konferencja 400 przodowników w nauce, członków szkolnych koł ZMP z udziałem przedstawicieli Kuratorium Okręgu Szkolnego i przedstawicieli partii politycznych.

Konferencja miała na celu omówienie i przedyskutowanie zagadnień, związanych z treścią, poziomem i wynikami nauki w szkołach. W referacie, wygłoszonym w czasie obrad przedstawił wojewódzkiego zarządu ZMP ob. Karcz nakreślił zadania koł szkolnych ZMP w walce o podniesienie wyników w nauce.

Podkreślił on, że rezultaty samopomocy koleżeńkiej i pracy koł naukowych zależą przede wszystkim od pracy koła szkolnego ZMP, który w tej akcji winien być przykładem dla całej młodzieży.

W dyskusji stwierdzono, że współzawodnictwo zespołowe między poszczególnymi klasami dało już rezultaty, likwidując do minimum niedostatki ocen. Podkreślono również konieczność niesienia pomocy młodzieży wiejskiej drogą organizowania brygad młodzieżowych, które w czasie wakacji będą wyjeżdżały na wieś z odczytami i pogadankami oraz pomagały rolnikom w pracach żniwnych.

Program kampanii siewnej w województwie łódzkim

(e) Akcja siewna w woj. łódzkim przeprowadzona zostanie przede wszystkim w kierunku nastawienia gospodarstw rolnych rejonu łódzkiego na podniesienie produkcji zwierzęcej, zwiększenie uprawy roślin przemysłowych oraz intensyfikacji produkcji sadownictwa — warzywniczej.

Bardzo ważnymi zagadnieniami są również: podniesienie wydajności z hektara, rejonizacja produkcji rolnej, stosowanie nowoczesnych racjonalnych metod techniki rolnej oraz rozwój współzawodnictwa w rolnictwie.

Tegoroczna akcja siewna zajmie się również sprawą opieki nad wioskami samopomocowymi.

Powierzchnia zasiewów w woj. łódzkim wyniesie w br. ok. 1 mln. 200 tys. ha. Na zasiewy wiosenne przeznaczono 34.612 ton nawozów sztucznych, tj. o 4.804 tony więcej niż w roku 1947-48. Nawozy sztuczne sprze-

dawane były do dnia 1 marca wyłącznie chłopom małorolnym i średniorolnym, obecnie udostępnione zostały dla wszystkich rolników. Również dla małorolnych i średniorolnych przeznaczony został kredyt nawozowy w kwocie 40 mln. zł.

Woj. łódzkie otrzyma w br. 1.425 ton nasion kwalifikowanych. W woj. łódzkim zasadzi się też większą ilość drzew i krzewów owocowych na powierzchni 167 ha. Z roślin przemysłowych będzie zakontraktowane 3.080 ha ziemniaków przemysłowych, 1.000 ha ziemniaków jadalnych, 300 ha grochu, 200 ha fasoli, 600 ha cebuli, 1.000 ha jęczmienia browarnianego, 1.500 ha rzepaku jarego, 8.416 ha buraków cukrowych — 250 ha cykorii.

Kontraktowanie obejmie ogółem 25 tys. gospodarstw. W akcji siewnej wybitną rolę odegra w woj. łódzkim 90 ośrodków maszynowych.

Kołobrzeg przeladował 200-tysięczną tonę węgla

W dniu 7 bm. port kołobrzeczki przeladował dwustu-tysięczną tonę polskiego węgla eksportowego od chwili uruchomienia portu tj. od dnia 23 marca ub. r.

200-tysięczną tonę węgla załadowano na szwedzki statek M-S „Westfahrt”.

Krakowskie szkoły rolnicze w akcji „H”

(e) Dzięki uzyskanym kredytom z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w wysokości 8,5 mil. zł, ośrodki rolne przy liceach rolniczych w województwie krakowskim zostaną zaopatrzone w pełnowartościowe zarodkowe sztuki trzody chlewnej. Z sumy tej zakupiono już 100 sztuk rasowych świń i 48 knurów.

Pewne sumy przeznaczono na remont budynków dla inwentarza. Uzyskany materiał zarodkowy będzie rozprawiony między mało i średniorolnych gospodarzy, w celu podniesienia hodowli trzody.

Uczniowie szkół rolniczych zorganizowali 15 zespołów hodowlanych, 50 zespołów hodowli kur, 2 zespoły hodowli cieląt oraz 35 zespołów hodowli królików.

3,5 miln. złotych zebrał Raciborz na SFOS

(e) Miasto Raciborz zebrało na odbudowę stolicy w roku ubiegłym kwotę 3 i pół miliona zł. Suma ta przekroczyła kwotę preliminowaną o 227 proc.

Komisje akcji „H” na Dolnym Śląsku

(e) Dla usprawnienia i skoordynowania akcji „H” na Dolnym Śląsku ukonstytuowała się we Wrocławiu Wojewódzka Komisja Koordynacyjna.

W skład Komisji weszli przedstawiciele rad narodowych, partii politycznych, Działu Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędu Wojewódzkiego, ZSCH, Centrali Miejskiej, Centrali Rolniczej Spółdzielni (CRS) i Centrali Spółdzielni Mleczarsko — Jajczarskich (CSMJ). Takie same komisje powstały w powiatach i gminach.

Rusza akcja kapitalnych remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej „Pekin” z ul. Grójeckiej w Warszawie idzie na pierwszy ogień

W kwietniu br. rozpoczęła się w stolicy remont domów mieszkalnych z kredytów Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Jest to początek długofalowej akcji, mającej na celu doprowadzenie do porządku i zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem wszystkich zamieszkałych obiektów. Zagadnienie związane z tym problemem rozważało wczoraj Prezydium St. R. N. z udziałem towarzyszy: prezydenta Tolwińskiego i prez. Sroki.

W ramach akcji, wzmocnienie fundamentów, schodów, naprawa przez wodociągowo — kanalizacyjnych, kominów, pionów elektrycznych itd.

Kwalifikując budynek do remontu niezależnie od stanu zniszczenia (od 1 — 20 proc.) należy brać pod uwagę również względy społeczne. Trzeba więc przede wszystkim uwzględnić budynek, zamieszkałe przez ludzi pracy, budynki, w których jest dużo dzieci oraz domy, których naprawa została rozpoczęta ze środków własnych przez Komitet Blokowy lub zrzeszenia lokatorów i przerwana ze względu na brak środków.

W najbliższych dniach ukaże się ogłoszenie prezydenta miasta, ustalające sposób ubiegania się przez administrację (Komitet Blokowy, gdy nie ma właściciela) o kredyty z FGM. Wszystkie te sprawy będą skontrolowane w specjalnej komórce Zarządu Miejskiego w Oddziale Remontów Kapitałnych.

Władze miejskie chcą jednak uzyskać każdy tydzień, przystąpiły już do prac wstępnych, przygotowując dokumentację techniczną kilkudziesięciu domów będących pod za-

robotami ruszają. W najbliższych dniach ukaże się ogłoszenie prezydenta miasta, ustalające sposób ubiegania się przez administrację (Komitet Blokowy, gdy nie ma właściciela) o kredyty z FGM. Wszystkie te sprawy będą skontrolowane w specjalnej komórce Zarządu Miejskiego w Oddziale Remontów Kapitałnych.

Władze miejskie chcą jednak uzyskać każdy tydzień, przystąpiły już do prac wstępnych, przygotowując dokumentację techniczną kilkudziesięciu domów będących pod za-

Cała młodzież bierze udział w budowie swego Domu

Budowa Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie postępuje naprzód. Dotychczasowa nieskoordynowana akcja zbierki funduszy na rzecz budowy, została ujęta w ścisłe ramy organizacyjne.

Zasady całej akcji ustalił ostatnio sekretariat Zarządu Głównego ZMP. W myśl tych zasad powołane zostaną Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Budowy CDM, w skład których wchodzi dwóch przedstawicieli ZMP oraz po jednym przedstawicielu ZHP, SP i ZAMP w ośrodkach akademickich.

Komitety przejmą organizację wszelkiego rodzaju imprez i prac,

Rolę łączników między powołanymi Komitetami a terenowymi organizacjami młodzieżowymi będą spełniać specjaliści pełnomocnicy, kierujący bezpośrednio całą akcją.

W połowie marca odbędzie się centralna odprawa przewodniczących Wojewódzkich Komitetów i wojewódzkich pełnomocników, na której omówi się zasady i plan akcji na II kwartał br.

Ujęta w ścisłe ramy akcja zbierkowa na rzecz budowy CDM będzie przynosić niewątpliwie coraz lepsze wyniki. (ar)

„TRYBUNA LUDU”
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa”
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-25, Dział Zagraniczny 8-82-25, Dział Miejski 8-71-78, Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-52-05, 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partynaj) zł 75.— zagranicą zł 270.—
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż: tel. 8-71-90, Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-30-25.
Druk: Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa”, ul. Smolna 10 B-71498

Trzeba pomóc mało- i średniorolnym hodowcom

Na pierwszą powiatową konferencję PZPR w Mławie przybyło 160 delegatów z powiatowych organizacji.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel KC PZPR tow. Kliszko, który scharakteryzował zagadnienia gospodarcze i polityczne, w kraju i zagranicą.

W dyskusji udział wzięło 30 delegatów w większości chłopów, którzy szeroko omawiali przebieg sprawy gospodarcze a zwłaszcza akcję „H”.

Poszczególni delegaci z wiosek omawiali trudności na jakich napotykała w swoich gminach i gromadach. Wszyscy podkreślili, że chłop polski docenia znaczenie akcji „H” i do tej pracy przystąpił z zaufaniem i entuzjazmem. (B.I.)

z pomocą w kontraktowaniu świń najbardziej potrzebna. Paszę i zwierzęta hodowlane winien małorolny chłop dostać na kredyt, a należność ściągnąć przy oddawaniu zakontraktowanych sztuk

Zgłoszono projekt, by w majątkach państwowych hodować maciory rozplodowe. Poszczególni chłopcy dużo mówili na temat pracy w swych gminach i gromadach. Wszyscy podkreślili, że chłop polski docenia znaczenie akcji „H” i do tej pracy przystąpił z zaufaniem i entuzjazmem. (B.I.)

Film

TCHÓRZ



Karel Hoeger, bohater filmu „Tchórz”

W powieści, w teatrze czy w filmie stajemy od czasu do czasu wobec zupełnie nowego zagadnienia, a co najmniej wobec nowego poglądu na jakąś rzekomo dawną przysądzoną sprawę. Czeski reżyser Bożywoj Zeman przedstawił nam w swym filmie tezę, że powszechnie okrzyknięty tchórz, nawet jeśli się w jednym, bardzo zasadniczym wypadku zachował po tchórzowsku wcale nie musi być tchórzem.

Nie musi — co do tego ani film, ani praktyka życiowa nie pozostawiają żadnych wątpliwości, ale może. To właśnie, że człowiek przedstawiony w tym filmie może być tchórzem — stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla scenarzysty, reżysera i aktora.

Sprawa jest bardzo drażliwa. W czasie napadu na pocztę, dokonanego bardzo sprawnie przez niewielką bandę uzbrojonych złodziei, jeden z urzędników ginie w obronie kasy, drugi uderzony ciężkim przedmiotem traci przytomność, trzeci oddaje kasę.

Pieniądze powądrowały do rąk złoczyńców, a „tchórz” naraził się na rozmaite represje. Przede wszystkim traci pracę, następnie staje się pośmiewiskiem opinii publicznej, wreszcie parzucha go narzeczona. Ale „tchórz” wbrew przypuszczeniom i wbrew tytułowi filmu nie zalamuje się. Wszelkimi sposobami stara się wykazać, że postąpił słusznie, a w każdym razie wobec wdowy po zabitym, on jeden wykazuje nie obłudne współczucie, lecz staranie o prawdziwą, rzeczową pomoc.

Od tego momentu nie jest to już film o tchórze, ale grząca satyra na społeczeństwo malomiasteczkowe i na beznadziejnie działający system biurokratyczny. Wreszcie w końcowej scenie „tchórzowi” udaje się udowodnić, że w identycznej sytuacji rzekomy „bohater” postąpiłby zupełnie tak samo.

Treść filmu zasadniczo nie powinna wypełniać recenzji, jednak w filmie tego rodzaju ocena musi się opierać wyłącznie na opisie samej akcji, która niewątpliwie mimo najlepszej woli twórców filmu, wzbudza znaczne wątpliwości.

Ten urzędnik jest wprawdzie niewinny — z oceną reżysera możemy się zgodzić — ale czy jakiś prawdziwy tchórz nie zechce w podobny sposób usprawiedliwiać swego karygodnego zachowania się? Inaczej mówiąc jest to film psychologiczny o jednym, wyjątkowym wypadku, nie jest to film, którego tezy można by uogólniać. Na to każdy recenzent filmu winien zwrócić baczną uwagę.

Pod względem reżyserskim i operatorskim film jest na poziomie, natomiast opinii publicznej, wreszcie parzucha go narzeczona. Ale „tchórz” wbrew przypuszczeniom i wbrew tytułowi filmu nie zalamuje się. Wszelkimi sposobami stara się wykazać, że postąpił słusznie, a w każdym razie wobec wdowy po zabitym, on jeden wykazuje nie obłudne współczucie, lecz staranie o prawdziwą, rzeczową pomoc.

Karel Hoeger w roli głównej stwarza raz jeszcze wspaniałą, głęboko przemysłaną kreację mimo wyraźnego potknięcia w jedynej i nieciekawej scenie miłosnej.

LEON BUKOWIECKI

Bułgarka w walce o socjalizm

Dora Gabe
Attache ambasady
bułgarskiej w Polsce

Socjalizm naukowy w Bułgarii wprowadzać zaczął Dymitr Blagowej już od r. 1846, czyli zaledwie 6 lat po oswoobodzeniu Bułgarii z pięćdziesięciu lat niewoli tureckiej. W jego pracy pomagała mu żona, Wela Blagowewa, która pierwsza w Bułgarii porusza sprawę równouprawnienia kobiet.

Gdy w r. 1891 na górskim szczyście Buzludza odbywał się pierwszy konstytucyjny Kongres Bułgarskiej Socjaldemokratycznej Partii, w jej programie i statucie uwzględniono również walkę o wyzwolenie kobiety. Wela Blagowewa skupa wówczas wokół siebie kobiety socjal-demokratki z prowincji i wraz z nimi walczy wśród pracujących kobiet o stworzenie kobiecego ruchu robotniczego w Bułgarii.

Długa jest droga, którą przeszedł ten ruch — legalny z początku i nielegalny po r. 1923. Wyzwolona z niewoli tureckiej Bułgaria, popadła następnie, jak wiadomo, w niewolę monarchii — Niemca. Rewolucyjna walka w tym okresie stała się podwójnie ciężką. Ostatecznie Bułgaria wyzwoliła się dopiero po drugiej wojnie światowej, obalając monarchistyczny i burżuazyjny system rządzenia i stała się republiką ludową. Wiele kobiet padło ofiarą tych walk — lecz heroizm ich przeżył pozostałe przy życiu towarzyszy, robotnice.

Prześladowane przez reżim faszystowski znalazły się w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zaledwie jednostkom udało się uratować ucieczką i kontynuować rozpoczęte dzieło.

Jedną z wielkich działaczek, Anna Majmunkowa, organizatorka i redaktorka pism, delegatka na Kongres Międzynarodówki w Moskwie, czynna działaczka powstania wrześniowego w r. 1923, kierowanego przez partię komunistyczną, została aresztowana przez faszystów i w 1925

r. żywcem spalona w dyrekcyjnej policji.

Po r. 1923, gdy kobiecy ruch robotniczy schodzi w podziemie, z jego środowiska wybijają się bardziej twarde i twórcze charaktery — kobiet bojowniczek Wela Piskowa, czynny członek partii, matka dwójga dzieci, przebrała za Turczynkę, uciekając czy wieśniaczkę, objeżdżała wsie i miasta i tworzyła nielegalne grupy. Wela padła ofiarą donosiciela. Oczyszczona przez policję, stoczyła z nią walkę aż do ostatniego nabójka.

Wela Piskowa jest pierwszą kobietą bułgarską, która, jako działaczka podziemia padła z bronią w ręku. Bohaterski jej przykład zrodził wiele nowych bojowniczek, nie tylko wśród kobiet, ale i wśród młodzieży, a nawet dzieci.

Z bronią w ręku zginęła również Jordanka Czankowa, zaledwie na kilka miesięcy przed upadkiem reżimu faszystowskiego.

Premier Nowej Bułgarii Georgi Dimitrow, pisze o niej: „Nie gasnąca nienawiść do faszystów i wrogów ludu, nieograniczone oddanie klasie robotniczej i głębia miłość do Ojczyzny, wyjątkowe zdolności i niewyczerpane pragnienie nauki, samokształcenia się oraz kryształowa czystość charakteru, uczyniły z Jordanki Czankowej, wielką działaczką komunistyczną i bojowniczkę dzieła budowy socjalizmu”.

W podobny sposób padła Liliana Dimitrowa, z rewolwerem w ręku, w ciągu 12 godzin, broniąc się przed faszystowską policją.

Również bohatersko zginęła pod szczytem górskim Arapczal Wela Pejewa, dwudziestoletnia partyzantka. Sama jedna stoczyła walkę z regularnym wojskiem faszystowskim. Ostatnią nabójką Wela została dla siebie.

Młodzianka partyzantka, uczennica Mitaszka z miasta Jamboł, w obawie, że mogłaby w czasie przesłuchania wydać swoich towarzyszy, otwiera zadane jej rany i umiera z upływem krwi.

Długie lata nielegalności i walki stworzyły nowy typ bohaterstwa: bohaterstwo cierpliwości, uporczywości i zdecydowania w chwilach krytycznych. W latach tych, kobieta bułgarska doznawała również ideologicznie. Po 9 września (drugie oswoobodzenie Bułgarii w r. 1944), mając równe prawa z mężczyzną, wraz z nim buduje ona fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

W dzisiejszej Bułgarii, tow. Rada Dozorowa, zajmuje stanowisko wiceministra Opieki Społecznej. Swoje młode lata poświęciła ona nielegalnej walce i 12 lat swego życia spędziła w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Córka pierwszej bułgarskiej działaczki kobiecego ruchu robotniczego Weli Blagowej, o której wyżej wspomnieliśmy — Stelara Blagowewa, jest posłem na sejm i członkiem Ogólnego Komitetu Słowiańskiego.

Dyrektorem jednej z największych fabryk tekstylnych w Bułgarii jest również kobieta, Wanka Goranova, a wiceministrem Państwowej Kontroli — Jordanka Kapryłowa.

Jedną z najwybitniejszych działaczek kobiecych w dzisiejszej Bułgarii jest minister poczty i telegrafów, Tsoła Dragojczewa, prezes Ludowego Związku Kobiecego, były sekretarz Komitetu Generalnego Narodowego Frontu Ojczyźnianego. Dragojczewa wyrosła ze środowiska Weli Piskowej. Anny Majmunkowej i in. i kontynuuje dzieło rozpoczęte przez nią. Ona również była prześladowana przez policję i szereg lat spędziła w więzieniu. Dwukrotnie skazana na śmierć, ratowała swe życie ucieczką. Jej trzeźwy umysł, zdolności organizacyjne i niewyczerpana energia, przeobraziły dzisiejszy ludowy ruch kobiecy w Bułgarii w szeroką organizację masową, która stała się potężnym czynnikiem na drodze Ludowej Republiki Bułgarii ku socjalizmowi.

Jedną z ważnych przyczyn prawdziwego ideologicznego uformowania się ruchu kobiecego jest jego nieprzerwany kontakt z Związkiem Radzieckim.

Kobieta nowej Bułgarii wie, że tylko socjalizm da jej pełne równouprawnienie i dlatego blizko czynny udział w budowie nowego socjalistycznego państwa.

Na marginesie

„Monopolowy” atom

„Monopol na tajemnicę energii atomowej, znajdujący się w rękach Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady przestał istnieć. Złamała go Francja budując u siebie stos atomowy. Jest to fakt o bardzo poważnym znaczeniu”, pisze U.S. News & World Report.

„Francja może obecnie odkryć tajemnicę energii atomowej, których Stany Zjednoczone strzegły dotychczas jak źrenicy oka. A kontrola tajemnic atomowych we Francji nie może się równać z kontrolą w krajach anglosaskich. Co więcej, istnieje dość swobodna wymiana doświadczeń między naukowcami francuskimi a radzieckimi”.

Tak martwi się amerykański tygodnik „U.S. News & World Report” — ubolewając nad wydarzeniem, które może pociągnąć za sobą „najdalej idące następstwa”.

Bo przecież rząd francuski nie jest ograniczony w sprawie badań atomowych żadnym układem ze Stanami Zjednoczonymi. Francja jest jeszcze pod tym względem wolna i może „zajść tak daleko, jak daleko pozwoli jej zajęcie nowego stos atomowy”.

Stos ten, mimo że nie dorównuje stosom amerykańskim — zagraża jednak wyraźnie tajemnicy bomby atomowej. Stany Zjednoczone za największy sekret uważają liczbę neutronów, powstających przy rozpadzie uranu. A przecież uczeni francuscy mogą w krótkim czasie dojść do odkrycia tej liczby.

Zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych jest duże. Bo jakże można teraz zastosować środki?

„Fakt ten — stwierdza dalej pismo — ogranicza potęgę Stanów Zjednoczonych, a równocześnie sprawia, że wprowadzenie światowej kontroli energii atomowej jest bardziej konieczne niż kiedykolwiek przedtem”.

Dopóki imperialiści amerykańscy wmarowali sobie, że posiadają monopol tajemnicy atomowej — prasa ich pobrękiwała bombą i szatanizowała cały świat. Teraz, gdy okazało się to, co trzeźwi ludzie już dawno mówili — że tajemnice atomowe nie są żad-

nymi tajemnicami — reakcja amerykańska zaczyna dzwonić na alarm. (ART)

KROPKI NAD I

KÓŁKO — FIGURA ZAMKNIĘTA

Nowomianowany Sekretarz Obrony Narodowej Stanów Zjednoczonych Johnson wydał w ubiegłym roku półtora miliona dolarów na kampanię wyborczą Trumana, żądając w nagrodę nominacji na stanowisko ministra.

Szczegóły te podaje „New York Times” plus jeden jeszcze: Johnson jest osobistym przyjacielem bankiera Wiktora Emanuela, prezesa wielkich zakładów samolotowych Vultee Aircraft Corporation i American Propeller Corporation, które starają się o zamówienia państwowe na dostawy samolotów.

Kółko zamknięte: do „otony” potrzebne są przecież samoloty... (z)

GODNE NAŚLADOWANIA

Przy drzwiach prowadzących na widownię Teatru Miejskiego w Bydgoszczy wisi ogłoszenie:

„Kobiety ponad lat 40 mogą nie zdejmować kapeluszy”. Oczywiście w rezultacie tego komunikatu wszystkie kobiety na widowni siedzą bez kapeluszy.

Powyższe podaje się do wiadomości i naśladownictwa wszystkim dyrekcjom teatrów i kin w całej Polsce. (est)

MEDYCyna

Ogłoszenie w prasie polskiej w Kanadzie:

„Jeżeli cierpicie na Reumatyzm, na Bóle w pierśiach, Bóle w krzyżach, Bóle między plecami, Przewziębia, Klócie Bole w stawach, Póbić, Zwłóchnięcie, Bóle karku, Zdrętwienia rąk i nóg — to używajcie medycyny św. Jana, która po jednym posmarowaniu daje ulgę, a po kilku okładach bóle całkiem ustają. To jest najnowsza i najbardziej nowoczesna tego rodzaju medycyna w Kanadzie.

Cena \$ 1.50 za familijną flaszkę wraz z przesyłką.

ST. JOHN'S MEDICINE
New Westminster, B. C.
„Medycyna” św. Jana pomaga na wszystko — całej „familii”. Niemal jak woda z Lourdes. A przede wszystkim wybitnie zasila kieszeń ziemskiego komiwojażera św. Jana. (nn)

Cenne zbiory z XV wieku odnaleziono w Wałbrzychu

Niedawno zakończono prace związane z otwarciem pancernego skarbcza w podziemiach ratusza Wałbrzyskiego. W skarbcu znaleziono wspaniały zbiór numizmatyczny, obejmujący monety, począwszy od czasów starożytności aż do XIX w. oraz zbiór orderów w większej ilości wykonanych ze złota.

Skarbiec zawierał ponadto bogaty zbiór książek i rękopisów z XV i XVI wieku, między innymi dzieła Nicolo Machiavellego, wydane w roku 1645. Niezwykłe bogaty jest zbiór dzieł, dotyczących historii Wałbrzycha i okolicznych miejscowości pochodzący z XVIII w.

kreślał... Tego tylko nie rozumiem — dlaczego profesor zaatakował pana Nivelle'a?

— Nie rozumiesz tego nigdy, to jest polityka. Nivelle uważa, że należy współpracować z Niemcami.

— Cóż w tym złego? Jeśli są tutaj, to z musu trzeba z nimi pracować. Bo — czyż to zależy od nas?... Wszyscy z nimi pracują, a według mnie, nikt ich nie lubi. Ale głupio jest krzyczeć na ten temat, można się narazić na grube przykrości...

Lancier pomyślał: Marta rozumuje — jak ja. Jak marszałek. Jak wszyscy Francuzi. Dumas był zawsze nieociosany. A Nivelle staje się nadgorliwym...

Obecnie Lancier żywo się interesował tym wszystkim, co jeszcze tak niedawno wydawało mu się nudne. Przy spotkaniach z Morillo z miejsca zapytywał: „Jak w Stalingradzie?”. Rozumiał, że gdzieś tam niezmiernie daleko trwa oblężenie brytyjskie, od której wyniku zależy wiele, a być może i los „Roche-ainé”. Wypełnił niemieckie zamówienia, potępił zupełnie szczerze terrorystów, obruszył się na Anglików za bombardowanie Havre'u i Rouen; ale mimo wszystko cieszył się z tego, że Niemcy mają komplikacje. Rzecz jasna, że Rosjanie zginą, to fanatycy, samobójcy, ale najwidoczniej Niemcom nie idzie tam jak po maśle... Raid na Dieppe był malutkim rozpoznanie, tylko Dumas mógł uwierzyć, że to jest poważne lądowanie. Dlaczego miałby się śpieszyć? Przecież na razie wojują Rosjanie... A za dwa—trzy lata sprzymierzeńcy będą mogli rzeczywiście wyładować. Żeby tam nie wiem co pisały niemieckie gazety, Ameryka to potęga...

Zapomniał o burzy wojennej, gdy spożywał śniadanie we dwoje z Martą. Jakże to dziwne, mówił sam sobie, oto podród takiego katekizmu znalazłem proste zwycięstwo...

Pewnego dnia rozwinął przy ranym śniadaniu

dziennik i wydał okrzyk: patrzył na niego złęd. Lancier przeczytał, że Bertl został zabity koło Jouarre; przestępstwa dokonano najwidoczniej na podłożu romantycznym, ponieważ nie zginęły ani pugłares ani zegarek zabitego; właścicielka hotelu „Belle Hótesse” widziała zabitego na pół godziny przed morderstwem w towarzystwie młodej kobiety, wysokiej, pięknej, ubranej w szary płaszcz nieprzemakalny...

— Szkoda mi go, nie jestem pamiętliwy, ale powiem ci Marto prawdę — zasłużył na to. Nie wolno tak mówić o kobiecie... Posiadał napewno z tuzin kochanek. No i masz skutki.

Lancier zaczął czytać dalej. „Policja zajęła się badaniem intymnej strony życia pana Józefa Bertla oraz okoliczności, w jakich pani Bertl wyjechała w styczniu do strefy południowej... Lancier długo siedział w milczeniu, a potem nagle podbiegł do Marty i zaczął szeptać:

— A co, jeśli to Mado zabiła? Co za okropność!... Na miłość Boską, Maurycy... Przecież nikt jej nie podejrzewa... Jak możesz mówić coś takiego...

— Bo ty nie znasz Mado, ona wdała się w nieboszczkę Marcelinę... Kobiety tego rodzaju z miłości zdolne są do wszystkiego. A ona kochała go do szaleństwa, wyjechała i nie uprzedziła mnie ani słówkiem...

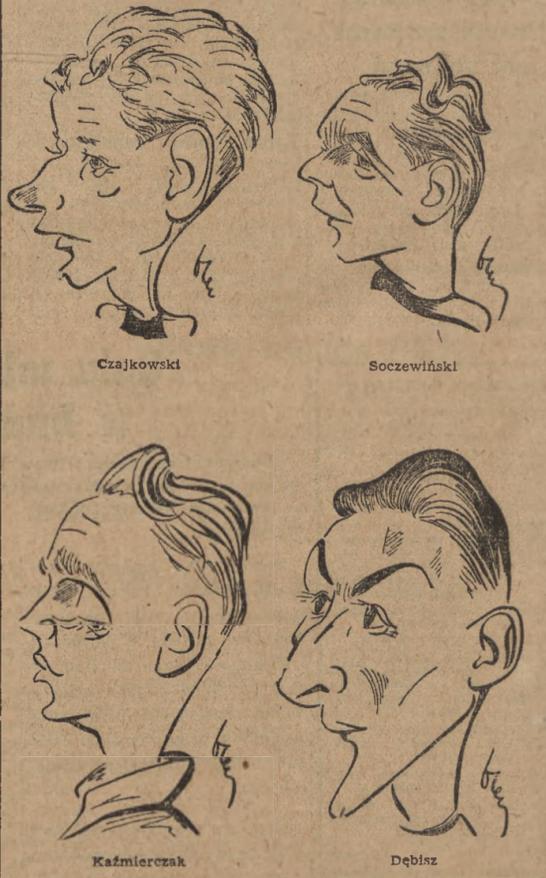
Wtem odzyskał spokój: — Morillo ma rację — to nerwy, siedzę i fantazuję. Wiesz, pójdę na pogrzeb, chociaż obraził mnie. Trzeba zamówić wieniec, sądzę, że najlepiej same chryzantemy...

Na pogrzebie Lancier popłakał się; przypomniał sobie, jak wraz z Mado i Bertl chował Marcelinę. Swoją drogą bardzo Józefa lubił... To miłe, że pogrzeb jest wspaniały, Bertl miał wielu politycznych wrogów, ale nikt nie mógłby negować, że był wybitną osobistością.

(c. d. n.)

Z teki karykatur T. Marczewskiego

Reprezentanci Polski w bokse juniorów.



Czakowski

Soczewiński

Kaźmierczak

Dębski

Mia Erenburg 139
BURZA
Tum. H. Strumyń-Wojtkiewicz

Marta zachowywała się skromnie, nadmieniła: „Dlaczego pan tak mało je?... Lancier promieniał, dolewał szampana. Dumas podpił sobie. Nagle ryknął:

— Proponuję toast za Leo Alpera. Spotkałem go niedawno, przypieplił mi do piersi żółta gwiazdę. Wypijmy za gwiazdę Leo Alpera!

Stuknął się kieliszkiem ze wszystkimi. Nivelle zagryzł wargę, ale podniósł swój kieliszek.

— Z panem — nie, panie Nivelle. Trzeba zachować jakiś wstyd...

Samba nie wytrzymał i zaczął bić oklaski. Nivelle odrzekł cichym głosem:

— Pan jest pijany... A ja nie chciałbym zakłócić uroczystości rodzinnej.

Pożegnawszy się z gospodarzami, wyszedł. Lancier zrobił profesorowi wyrzut. „Po co pan zaczynał?... Ale Dumas nie chciał o niczym słyszeć: „To oni zaczęli. I czy ja muszę przepijać do niego?” Wyszedł i pociągnął za sobą doktora Morillo. Samba uścisnął na pożegnanie Lanciera, szeplem zapytał:

— Gdzie jest Mado?

— Czy pan myśli, że ja wiem? Rozczła się z mężem... Może jest tam, gdzie Ludwik? Nic już nie można zrozumieć, wszystko się poplątało...

Po wyjściu gości Marta powiedziała:

— To przykre, że sobie nawymyślał. Profesor ma rację — nie wolno dreczyć porządnego człowieka tylko dlatego, że jest Żydem. U nieboszczyka Karola służył Żydzi, ale Karol nigdy tego nie pod-